

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie,

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowa) 35 gr., za tekstem (10 linowa) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Rkonto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Walerja ze Zwierowców Chrzanowska

Siostra b. Biskupa Wileńskiego.
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnąła w Bogu w Turcjach dnia 25 czerwca 1932 roku w wieku lat 89.
Nabożeństwo żałobne odprawione zostało w kościele parafialnym w Turcjach, zaś pogrzeb na cmentarzu Rosse odbył się dnia 27 czerwca r. O czym zawiadaliśmy

Ks. Dziekan Paweł Szepecki.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi Ukochanemu Mężowi i Bratu

D-wi HENRYKOWI WRZEŚNIOWSKIEMU,

a w szczególności Przewielebnym O.O. Jezuitom z Ks. Rektorem na czele za okazanie w beśnych chwilach współczucia i za bezinteresowny udział w nabożeństwie żałobnym i pogrzebie, tudzież Kolegom Zmarłego Lekarzom Sanitarnym, Współpracownikom, Związki Pracowników Miejskich, oraz Młodzieży Szkolnej Gimnazjum O.O. Jezuitów
Składa najserdeczniejsze Bóg Zapłaci

Zona, Siostra i Brać.

Eskadra niemiecka opuściła port gdański.

GDANSK (Pat). 27 b. m. o godz. 10 rano eskadra niemiecka opuściła port gdański, zabierając na pokładzie krążownika „Schlesien” kilkaset osób, pragnących zażywać przejażdżki morskiej. Krążownik zatrzymał się na redzie przed Sopotami, gdzie gości szalupami i statkami przewieziono do Sopot. Około godz. 3 po południu eskadra niemiecka opuściła zatokę Gdańską.

Nowe zuchwalstwo Gdańska.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Senat Gdańska zwrócił się do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku ze skargą na rząd polski, że Polska nie zakomunikowała natychmiast Gdańskowi zapowiedzi rządu niemieckiego w przybyciu eskadry niemieckiej do Gdańska.

Bilans majowy.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Dochody państwowe w maju wyniosły 175.324 tys. (w kwietniu 194.828) wydatki 187.924 (198.930). Deficyt majowy wynosi 14.600 zł.

Pakt o nieagresji.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Rokowania w sprawie paktu o nieagresję zostały zakończone. Dziś lub jutro wicem. Beck będzie w Belwederze. Podpisanie nastąpi prawdopodobnie w Genewie, równocześnie z podpisaniem przez Francję i Rumunję.

Redukcje poborów w instytucjach komunalnych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Minister spraw wewnętrznych rozesał okólnik zarządzający że zawieszenie działania ustawy z dn. 18.XII 26 o wypłacie 10 proc. podwyżki uposażeń odnosi się także do instytucji komunalnych.

W ten sposób 10-cio procentowa zniżka poborów obejmie także pracowników komunalnych.

Zamach zredukowanego.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W poniedziałek o godz. 2 pp. Tadeusz Kujawski zredukowany urzędnik magistratu ranil śmiertelnie trzema ostrzałami naczelnika wydziału finansowego magistratu Henryka Dembińskiego.

Kujawski należał do Legjonu Młodych i był jednym z towarzyszy Ryskalczyka przy napadzie na Adolfa Nowaczyńskiego w teatrze.

W ostatniej chwili donoszą o zgonie Dembińskiego w szpitalu.

Skargi żydów.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Premier Prystor przyjął delegację posłów żydów którzy zasadiją w B. B. Delegacja przedstawiła sprawę ulg podatkowych, żądała zniesienia odpoczynku niedzielnego i referowała sprawę szkolne. Delegaci wyrazili wdzięczność rządowi za jego interwencję u rządu berlińskiego w sprawie uchwały sejmiku pruskiego konfiskaty mienia żydowskiego.

Skazanie komunistów urzędników Sądu Najwyższego.

WARSZAWA. Po dziewięciodniowej rozprawie zapadł w warszawskim Sądzie Okręgowym wyrok w sprawie komunistów, którzy utworzyli jacejkę na terenie Sądu Najwyższego. Skazani zostali: urzędnik biura orzeczeń Sądu Najwyższego Szczoł na 6 lat ciężkiego więzienia, aplikantka sądowa Hanna Goleczówna, kochanka Szczoła Chaja Lapówna, Mieczysław Deterasiński i Walentyna Najdusówna otrzymali po 4 lata ciężkiego więzienia. Sura Jungermanówna i Jerzy Dobrowolski po 3 lata więzienia, siostra głównego oskarżonego Honorata Szczołówna, bibliotekarka Sądu Najwyższego — 1 rok twierdzy. Pozostali 7 oskarżonych, w tej liczbie urzędnika Najwyższego Trybunału Administracyjnego Wacława Makowskiego, uwolniono z braku dostatecznych dowodów winy.

15-letnia dziewczyna bandytką.

WARSZAWA. Władze sądowe śledcze prowadzą obecnie dochodzenia w sensacyjnej sprawie napadu rabunkowego, dokonanego przed kilku dniami przez 15-letnią dziewczynę, niejaką Kuchalską. Późnym wieczorem na terenach za ogrodem zoologicznym na Pradze, blisko toru kolejowego, napadła ona onegdaj na przechodzącą star-

Powódź w Rumunji.

BUKARESZT (Pat). Wskutek zupełnie zniszczone. Ludność z zaniestannych deszczów w całym kraju nastąpiły gwałtowne wylewy rzek. Setki domów zostały

POMORZE ZA UKRAINĘ?

Nowe „rewelacje” p. Pfeiffera. — Źródłem ich sugestje niemieckie

PARYŻ. Znany polityk germanofili Pfeiffer, który bawił ostatnio przez 10 dni w Berlinie, ogłasza od trzech dni swoje wrażenia z tej wycieczki w „La Republique”. W artykule dzisiejszym Pfeiffer zapewnia kategorycznie, że między Warszawą a Berlinem prowadzone są bezpośrednie rozmowy na temat tego samego porozumienia, opartego na odstąpieniu Niemcom Pomorza i zgodzie ich na zaanektowanie przez

Polskę sowieckiej Ukrainy. — o czym niedawno tak sensacyjnie donosiło to pismo.

Pfeiffer oświadcza, że podczas ostatniego pobytu w Berlinie, zebrał rzekomo wiadomości, które całkowicie potwierdzają poprzednie rewelacje „La Republique”. Mamy tu niewątpliwie do czynienia z sugestjami niemieckimi, na które jednak zarówno p. Pfeiffer jak i wielu polityków francuskich daje się łapać.

ZABURZENIA W NIEMCZECH.

ESSEN. (Pat). W Gelsenkirchen policja rozpedzając demonstrujących bezrobotnych, raniła ciężko kilka osób. W Homburh podczas starć hitlerowców z komunistami 4 osoby zostały ciężko ranne.

LIPSK. (Pat). Walka polityczna rozgorzała w Saksonii na dobre. Codziennie niemal we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych, a nawet i po wsiach dochodzi do krwawych zaburzeń i walk hitlerowców z komunistami. Sytuacja jest bardzo poważna, i władze noszą się z zamiarem ogłoszenia stanu wyjątkowego.

BERLIN. (Pat). W Libl w Saksonii doszło wczoraj popołudniu do poważnych starć politycznych. Bójki komunistyczne zdemolowały dwa lokale hitlerowskie. Na ulicach wywiązała się strzelanina, w czasie której jeden z reichsbannerowców został zabity, a szereg osób odniosło rany, w tem 7 osób ciężkie.

BERLIN (Pat). Kronika zabójstw politycznych w Niemczech

Hitlerowcy przeciwko Papenowi.

LIPSK. (Pat). Przy udziale kilku tysięcy osób odbył się tutaj drugi z rzędu wiec przedwyborczy narodowych socjalistów, na którym przemówienie wygłosił znany poseł do Reichstagu Wiegand, oświadczając m. in.:

W polityce zagranicznej pierwszym naszym zadaniem będzie podarcie hańbiącego naród niemiecki traktatu wersalskiego. Nie zgadzamy się z obecną polityką terrazzo rządu i piętnujemy stanowisko, zajęte przez von Papena w Genewie i Lozannie. Dla

Militaryzacja policji niemieckiej

BERLIN (Pat). „Bayerische Volkszeitung”, organ bawarskiej partii ludowej ogłasza rewelacje o planach ministra Schleichera w sprawie reformowania policji przez podporządkowanie jej ministerstwu Reichswehry i usunięcia z pod wpływów rządów krajów związkowych. Pretekstem do tego mają być ostatnie wypadki w tych krajach, w czasie których rządy tych ostatnich miały zbyt słabą rękę w kierowaniu organami bezpieczeństwa. Policja w całej Rzeszy ma być zmilitaryzowana.

Separatyzm Bawarii.

BERLIN (Pat). Na zebraniu mężów zaufania westfalskiej partii centrowej w Gladbeck wygłosił o planach ministra Schleichera w sprawie reformowania policji przez podporządkowanie jej ministerstwu Reichswehry i usunięcia z pod wpływów rządów krajów związkowych. Pretekstem do tego mają być ostatnie wypadki w tych krajach, w czasie których rządy tych ostatnich miały zbyt słabą rękę w kierowaniu organami bezpieczeństwa. Policja w całej Rzeszy ma być zmilitaryzowana.

Ruch monarchistyczny w całych Niemczech.

Zabiegi księcia Ruprechta o tron bawarski.

BERLIN (Pat). Były następcą tronu Bawarii, książę Ruprecht, odbywa obecnie podróż po Dolnej Frankonii, gdzie jest owacyjnie przyjmowany przez ludność. Wczoraj książę Ruprecht wziął m. in. udział w 60-tej rocznicy założenia związku wojskowego w Neustadt, gdzie był powitany przez przewodniczącego miejscowych związków partyjotycznych. W wygłoszonym wczoraj przemówieniu książę Ruprecht poruszył sprawę obecnego konfliktu pomiędzy Rzeszą a Bawarią, dając wyraz przekonaniu, że Bawaria musi przeciwstawić dążenia rządu Rzeszy do scentralizowania władzy w Niemczech, jako niezgodne z zasadą, na której utwo-

obfituje w dalszym ciągu w doniesienia, pochodzące z różnych okolic kraju. Ubiegłej doby było trzech zabitych. W miejscowości Wattenscheid wywiązała się strzelanina pomiędzy narodowymi socjalistami i komunistami, w której jeden hitlerowiec poniósł śmierć i kilku innych odniosło rany. — W Essen jeden hitlerowiec został ciężko ranny wstrzałem z ukrycia. W Wuppertal wywiązała się strzelanina między policją i milicją komunistyczną. Aresztowano 30 osób. W Wittenbergu doszło do bójki między policją i komunistami, odbywającymi zakazane demonstracje z racji ufundowania własnego sztandaru. Trzech policjantów ciężko pobito i kilkunastu komunistów odniosło rany, wskutek salw, oddanych przez policję do tłumu. W miejscowości Bochwinkel niewykryci sprawcy zabili jednego komunistę. W Sztutgarcie rozstrzelano jednego narodowego socjalistę. Do bójek doszło również w Franzburgu pod Berlinem.

Niemiec współczesnych możliwości współpracy istnieją jedynie z Anglią i Włochami. Francję stawiamy poza nawias. Do Lozanny kanclerz von Papen powinien być wysłać samego ministra spraw zagranicznych Neuratha, który będąc od lat 10-ciu gorącym wielbicielem naszego programu w polityce zagranicznej, byłby inaczej i bardziej stanowczo postawił kwestię. Również w polityce wewnętrznej rząd obecny zasługuje na potępienie.

W ten sposób faktyczny stan armii niemieckiej podniósłby się ze stu tysięcy do dwustu dwudziestu tysięcy żołnierzy. W tej sprawie miała być sądowana opinia Francji. Reaktywowane hitlerowskie oddziały szturmowe miałyby pozatem stanowić rodzaj milicji jako organy pomocnicze w rękach ministra na wypadek wojny domowej. Również pod nazwą oddziałów przymusowej pracy — podkreśla dziennik — kryją się oddziały szturmowe.

działów szturmowych, zrzucił na rząd von Papena całą odpowiedzialność za wypadki, gdyby Bawaria zgłosiła swe prawo do życia i samodzielności politycznej i gdyby doszło do zerwania mostu na Menie.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Prenumeratorom zamiejscowym którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma

Stanowisko Anglii wobec propozycji Hoovera.

LONDYN (Pat). Ze źródeł miarodajnych donoszą, że gabinet brytyjski, który obradował w poniedziałek wieczorem w sprawie stanowiska Wielkiej Brytanii wobec propozycji rozbrojeniowej Hoovera, nie przyjął punktu widzenia premiera Mac Donalda, aby zaakceptować propozycje hooverowskie. Pogląd gabinetu skrytykalizował się miał wobec tego w tym kierunku, aby zgłosić na najbliższym posiedzeniu ogólnej ko-

misji politycznej konferencji rozbrojeniowej deklarację brytyjską, precyzującą wnioski delegacji brytyjskiej. Wielka Brytania tem samym formalnie przeciwstawiła się wnioskowi Hoovera. Taktyka brytyjska zmierzająca będzie w kierunku zweeksławienia propozycji Hoovera z głównej drogi na bocznicę, gdzie wszystkie zgłoszone wnioski ulegną nowelizacji w toku dalszego ich rozpatrywania przez ekspertów.

Memorandum włoskie w sprawie odszkodowań i reorganizacji walutowej.

LOZANNA (Pat). Zapowiedziane na dziś memorandum włoskie w sprawie odszkodowań oświadcza, że ostateczne anulowanie długów i odszkodowań jest nieodzowne, byłoby to jednak niewystarczające, o ile nie towarzyszyłaby mu reorganizacja walutowa, zwłaszcza w krajach środko-

wej i południowo-wschodniej Europy. Reorganizacja ta mogłaby być przeprowadzona przy udziale głównych banków emisyjnych, czy też przy współdziałaniu Banku Wypłat Międzynarodowych. Stopniowa redukcja barier celnych jest również zasadniczym czynnikiem odbudowy europejskiej.

Manewry bojówek socjalistycznych.

WIEN (Pat). „Arbeiter Ztg.” donosi, że socjalistyczny Schutzbund odbył w nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przed południem w okolicy Purkersdorf manewry o charakterze wojskowym. Wzięło w nich udział dziesięć tysięcy członków Schutzbundu. Grupa północna otrzymała polecenia zaatakowania

grupy południowej. Walka pomiędzy oboma grupami trwała od godz. 6 do godz. 8 rano. Obie grupy wyposażone były w telefony polowe, oddziały motorowe, stacje sanitarne i t. d. Dziennik, omawiając powyższe manewry, kończy uwagę: Świetnie udane ćwiczenia dowodzą, że Schutzbund przygotowany jest do odparcia wroga.

Hausner w Białym Domu.

NOWY YORK (Pat). Ambasador Rzeczypospolitej Filipowicz przedstawił w dniu dzisiejszym lotnika Stanisława Hausnera pre-

zydentowi Stanów Zjednoczonych Hooverowi. O godz. 13 odbyło się w ambasadzie R. P. śniadanie, wydane na cześć Hausnera.

Proces o porwanie dziecka Lindbergha.

FLEMINGTON (stan New-Jersey) (Pat). Dziś rozpoczął się tu proces przeciwko Curtisowi, który był pośrednikiem w aferze porwania dziecka Lindbergha. Curtis pozostaje pod zarzutem wprowa-

dzenia w błąd władz sądowych przez podawanie fałszywych wiadomości. Oskarżony do winy nie przyznaje się. Płk. Lindbergh będzie jednym z głównych świadków.

Śmierć wśród pustyni.

PARYŻ. (Pat). Lotnicy, poszukujący czterech oficerów francuskich, którzy przed kilkoma dniami wyruszyli otwartym samolotem z Damaszku do Bagdadu, odnaleźli auto, a w niewielkiej od-

ległości zwłoki jednego z oficerów obok nich zaś kartkę ze słowami: „Umieram z pragnienia”. Pozostali trzej oficerowie nie zostali dotychczas odnalezieni.

Z CAŁEJ POLSKI.

Ustawa o funduszu drogowym.

Obowiązująca ustawa o Funduszu drogowym ma być zmieniona, a nowy projekt przewiduje:

1) ujednostajnienie wysokości opłaty, która ma wynosić 20 zł. od 100 kg. rocznie zamiast dotychczasowych od 30 do 50 zł.,

2) zastąpienie procentowej opłaty od biletów autobusowych przez ryczałtową opłatę 250 zł. rocznie od miejsca w autobusie;

3) zamiast opłaty od przewozu zarobkowego samochodami ciężarowymi w wysokości 3 gr. od tonno-kilometra przewiduje się opłatę od wszelkich przewozów po 250 zł. rocznie od tonny nośności, przy czym opłacie tej podlegałyby również przewozy własnych towarów.

Nadto projekt przewiduje opodatkowanie wszelkich wozów w wysokości 100 zł. rocznie od tonny nośności wozu konnego i po 1 do 8 zł. rocznie od każdego konia.

Pozatem będzie wprowadzone opodatkowanie benzyny i mieszanki na 10 gr. od 1 kgr.

Mimo gwałtownego ostatnio wzrostu podatków, jeszcze nie mieliśmy podatku państwowego wynoszącego 1 zł., którego ściąganie od ludności wiejskiej wyniesie zapewne nie mniej niż sam podatek.

Redukcja na kolejach.

Krakowska Dyrekcja Kolei Państw. wywiesiła w poszczególnych oddziałach mechanicznych i miejscach pracy komunikat, że w związku z postępującym „zmniejszaniem się przewozów, zwiększaniem się tem samem nadmiar personelu we wszystkich działach pracy i powodując nawet brak zajęcia dla pracowników stałych, co zmusza administrację kolejową do uważania pracowników próbnych i sezonowych w większej części za chwilowo zbędnych”.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO.

Skończył się rok szkolny zwykłą torturą egzaminową. Rozpoczęły się wakacje pod ciężkim wrażeniem całego szeregu samobójstw, których liczba z roku na rok wzrasta. Jest to objaw wysoce niepokojący, zasługujący na baczną uwagę.

Byłoby białym wielkim przypuszczać, iż winne są wszystkie egzaminy. Nie jesteśmy ich zwolennikami, zwłaszcza w obecnej praktyce, niezawsze pozbawionej sztyku i przypadkowości, z drugiej strony jednak stwierdziliśmy, że egzaminy, i to znacznie jeszcze ostrzejsze były zawsze, a jednak wypadki samobójstw zdarzały się niezmiernie rzadko. Z powyższego wynika, że młodzież dzisiaj znacznie mniej jest odporna na przeciwności, z którymi borykać się powinna w czasie już się uczyć, gdyż nie będą oszczędzone jej w życiu.

Będąc jest także składaniem wszelkiej winy na szkołę, która w wychowaniu jest tylko czynnikiem pomocniczym, więc tylko część winy ponosić może. Decydującym czynnikiem w wychowaniu jest rodzina, jest otoczenie, nareszcie to, co jednym słowem określamy jako — życie, które dziś od najwcześniejszych lat już chwyt młodzież w swe nieubłagane, twarde tryby, w zarodku niemal druzgocąc idylę dzieciństwa, które ongi udziałem było najbiedniejszych nawet z przedwojennego pokolenia.

Wyjątkowo ciężkie i denerwujące jest to nasze życie powojenne, jak gdyby nasyczone elektrycznością, dławiąca zmora kryzysu gospodarczego, niepewność jutra pod względem zarówno ekonomicznym jak i politycznym, redukcje, wzajemne szpiegowanie, a przytem chorobliwa żądza użycia, rozwiązała „literatura” prasy ryzostokowej, kino — wszystko to najfatalniej wpływać musi na młodzież, podkopując naturalne siły odporne i wytwarzając młodych neurastheników.

Gdybyż dziecko przynajmniej w rodzinie posiadało port bezpieczny, gdzie dusza jego znalazła by schronienie przed burzą, szalejącą tam — nazewnątrz.

Niestety, takich rodzin jest coraz mniej.

Niezmiernie ciężkie warunki materialne zmuszają dziś kobiety-matkę szukać zarobku poza domem, narówni z mężem. W ten sposób dom staje się czemś w rodzaju przytulku noclegowego. Do tego dodać trzeba wciąż rosnące rozluźnienie więzów małżeńskich. Rozwody, separacje z wyrzeczeniem się wiary ojców mnożą się z dnia na dzień, jak to zaś wpływać musi na młode dusze, o tem niech świadczy statystyka, przeprowadzona niedawno w Ameryce. Wykazała ona, że 80 proc. dzieci, pensjonariuszów domów poprawy pochodzi z małżeństw rozwiedzionych.

W tych warunkach zadanie szkoły staje się podwójnie ciężkie i odpowiedzialne. Czy jednak szkoła nasza stara się choć w części zadaniu temu sprostać? Niestety, stwierdziliśmy, że z pewnością, chlubnymi wyjątkami — nie zawsze. Z głębokim smutkiem dodać musimy, że w ostatnich zwłaszcza latach zaufanie do szkoły polskiej (z takim utęsknieniem ongi wyczekiwanej, tak radośnie powitanej) mocno zachwiane zostało, i to nie bez winy szkoły i kierujących szkolnictwem czynników.

Nie potrzebujemy tu rozpisywać się o znaczeniu religii w wychowaniu. Niestety, nie zawsze zajmuje ona w naszym szkolnictwie należne sobie miejsce, zbyt często zaś zdarzają się wypadki zwalczania lub lekceważenia religii. Notowaliśmy je niejednokrotnie w ciągu roku, że wymienimy tylko zniechęcenie w niektórych szkołach ustanowionej dotychczas modlitwy porannej, wprowadzenie do czytelnicy szkolnych utworów i pism o tendencji niemoralnej i wrogiej Kościołowi (np. „Wiadomości Literackie”) i wiele innych tym pod.

Cynizm, rozpamiętanie i rozwydrzenie, obce naturze naszej młodzieży trafia do jej duszy bardzo często za pośrednictwem sanacyjnych wychowawców-eksperymentatorów, pragnących w ten sposób „dostroić się do wymogów świata

Z prasy.

Sytuacja międzynarodowa a Polska.

Na temat powyższy zamieszcza „Kurjer Lwowski” artykuł wstępny prof. Wł. Tarnowskiego, który dochodzi do następującej końcowej konkluzji:

„Francja niewątpliwie poniosła w okresie wojennym parę porażek dyplomatycznych. Dała się wymanewrować z Zagłębia Ruhry i z Nadrenji, musiała przystać na szereg ustępstw dla swego niebezpiecznego sąsiada. Stało się to po części wskutek polityki narodów angielskich, popieranych na ogół przez Włochy, po części wskutek krótkowzroczności lewicy francuskiej. Dziś jednak położenie jest zbyt jasne, aby te złudzenia mogły działać dalej. I mimo że u steru republiki stoi żółw lewica, rząd Herriota przyjął jedynie trafną formułę Boncourta „Naprzód — bezpieczeństwo, potem zmniejszenie zbrojeń” i przez usta samego twórcy powtórzył je w Lozannie.

Sytuacja jest więc ciężka, ale bynajmniej nie beznadziejna. Jest rzeczą nieprawdopodobną aby Niemcy, nawet w razie restauracji Hohenzollernów, porwały się do wojny. Osiągnęły dużo, ale w pełni należy, by powtórzyły fatalny błąd z r. 1914 i znowu zagrały wa bananę. Tem zaś większe są szanse zachowania pokoju, im więcej zimnej krwi, powagi i rozumu politycznego wykazuje Polska. Nie wolno jej nawracać do starych błędów — do flirtów z głośno deklarującym się nieprzyjacielem i lekceważeniem naturalnego sprzymierzeńca. Nie wolno na serio brać formułek pacyfistycznych. Nie wolno odwracać oczu od morza ku wschodowi. Nie wolno ulegać dyktandu tego kapitału międzynarodowego, który od lat działa na jej szkody. Nie wolno pozwalać szerzyć się propagandzie komunistycznej. A nade wszystko musi wzmożnić się wewnętrznie. Czy to w obecnych warunkach możliwe? Jeżeli nie, to warunkami te powinny się zmienić. Ceterum censeo...

Kto uprawia bierny opór?
Poseł Rottenstrich stawia w „Naszym Przeglądzie” pytanie, kto uprawia bierny opór: podatnicy wobec urzędów, czy urzędy wobec podatników? Odpowiedź jego brzmi następująco:

„Podatnicy nie uprawiają żadnego biernego oporu. Nie mogą zapłacić zaległych podatków, bo zupełnie zubożeli. Bieżące podatki mogą zapłacić, jeśli wymiary będą odpowiadały rzeczywistym obrotom i faktycznemu dochodowi.

Niestety uprawia się u nas bierny opór wobec słusznych żądań zubożonych rzesz podatników. Byłoby to wiele lepiej, gdyby zamiast odpisów prywatnych okólników powstałych we współpracy z rządem z urzędowymi uwagami, otrzymali urzędy okólniki, dające faktycznie ulgi tym, których antykapiecka polityka i fałszywy system podatkowy zupełnie zrujnowały. Inaczej powstanie przekonanie, że okólnik organizacji politycznej wydany w ostatni, aby można przez powołanie się na ten okólnik wykazać, że egzekucje są uzasadnione.

Niema wśród podatników biernego oporu. A jeśli gdzie jest, to u tych, którzy w swem zaślepieniu fiskalizmem, nie widzą rzeczywistości, nie liczą się z nią, wskutek czego produkują okólniki, które tylko mnożą trudności.

„Wolność” zgromadzeń.
Na temat nowych przepisów o zgromadzeniach zamieszcza „Gazeta Administracji i Policji państwowej” artykuł, którego autor zastanawia się nad kryterjum bezpieczeństwa publicznego i umiejscawia je w środowisku, w którym ma się odbyć zgromadzenie. W tym celu dzieli obywateli na dwie grupy: 1) głodnych, niekulturalnych, pobudliwych i rozgoryczonych, oraz 2) sytych, kulturalnych, zrównoważonych i pogodnych, poczem konkluduje:

„Jasnym jest, że zgromadzenia żywołów, należących do pierwszej z przeciwności grup (głodnych, niekulturalnych, rozgoryczonych, pobudliwych i t. p.) naogół nie mogą być uważane za zjawiska dodatnie ze stanowiska interesu publicznego, gdyż z reguły zagrażają bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, a w każdym razie zagrażają w stopniu wyższym, niż zgromadzenia ludzi środowisk sytych, kulturalnych i t. d.”

W związku z powyższym pisze „Gazeta Warszawska”:
„Oto jak lekko konstytucyjne prawo obywateli i warunkowy przepis ustawy zmienia się na lamach urzędowego wydmuchania w „regule”, której zastosowanie równałoby się uniemożliwieniu odbywania zgromadzeń przez 99 proc. społeczeństwa. Bo jeśli niema tyłu głodnych i niekulturalnych, to z pewnością ilość „rozgoryczonych” dochodzi do tej cyfry, a gdzieby przypadkiem było lepiej, to pozostaje jeszcze: „i t. p.” lub „i t. d.”

Osobliwy interpretator „wolności” zgromadzeń nie pozostawia ani cienia wątpliwości co do intencji artykułu. Stwierdza, że „Z początkiem przyszłego tygodnia rozpoczyna się na całym obszarze Polski wzmiana i energiczna egzekucja wszystkich zaległych i bieżących podatków. W tym względzie wydane zostały urzędem skarbowym specjalne instrukcje, mające na celu bezwzględne ściąganie wszelkich zaległości podatkowych. Wszystkim

płatnikom, którzy dotychczas nie wyznaczyli rozłożenia zaległego podatku na raty lub odroczenia płatności grozi egzekucja zaległych podatków wraz z karą i procentami za zwłokę.”
Zapowiedź min. Starzyńskiego zostaje więc wprowadzona w życie. Jakże będą jej skutki?

czają się od najmłodszych lat do serwilizmu. Bywają też wypadki, że rodzice, z obawy o swe stanowiska zmuszają dzieci do zbytnej gętkości, uczą kłamać, radzą pisać wbrew przekonaniom...
Słusznie kończy „Kurjer” swe wywody: „Tchórze, lokaje, oportunistki Polski mocarstwowej nie zbudują”.

dzisz, że „w takim środowisku rozgoryczonych etc. — przyp. red.) górę biorą instynkty podstępne człowieka, to znaczy jego natura zwierzęca” (!), powiada wręcz, że trzeba „z reguły” (znowu reguła!) odmówić zezwolenia na zgromadzenia dyskusyjne i manifestacyjne ludzi tego środowiska, godząc się od biedy na zebrania organizacyjne, jednak pod warunkiem, „jeżeli wezmą się za to (!) przez dewszystkich ludzi, należących do innego środowiska”. W przełożeniu na język praktyczny znaczy to, że ludzie, rozgoryczeni na obecne stosunki polityczne i gospodarcze, nie mogą ani manifestować swoich uczuć ani dyskutować o tem, co ich boli; mogą oni, co najwyżej, odbyć zebranie organizacyjne pod przewodnictwem ludzi „pogodnych”, czyli należących do obrotu rządowego.

Taką interpretację nowej ustawy o zgromadzeniach podaje pismo, wydawane przez urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, a czytane przez urzędników administracyjnych i funkcjonariuszów policji w całym kraju, a zatem przez wykonawców nowej ustawy.

Jeśli przejmą się oni wywodami p. Czaplńskiego, ładnie będzie wyglądała ta „wolność zgromadzeń”!

Rząd i kartele.
Kilka interesujących cyfr o rabunkowej gospodarce karteli, wyniszczających w sposób nieprawdopodobny rynek krajowy, znajdujemy w „Nowym Dzienniku”, który zastanawia się:

„Dla czego na np. konsumencie polski płacić około 5 zł. za 1 kg. drożdży, gdy koszt własny produkcji drożdży wynosi 65 do 70 gr? Wprawdzie sferę producentów drożdży „sprowadzali”, iż koszt ten wynosił 2,20 za 1 kg., ale na koszt ten składają się także i opłaty na rzecz karteli, wynoszące np. w r. 1930 „skromną” sumkę około 3 i pół miliona zł.

Dla czego konsumenci polski ma płacić za papier blisko 50 proc. więcej, aniżeli wynosi cena papieru na rynkach zagranicznych? Przecież fabryki papieru w Polsce wyposażone są w najnowsze urządzenia techniczne, robocizna w Polsce jest tania, a i pod względem zaopatrzenia surowcowego jesteśmy w bardzo korzystnym położeniu, posiadając nawet nadwyżki eksportowe papierów.

Niezbyt harmonijny duet.
„A. B. C.” zestawia dwa przemówienia o ustroju szkolnym: p. Władysława Winiarskiego, wygłoszone w Krakowie podczas Zielonych Świąt i optymistyczny p. Władysława Pierackiego wywiad udzielony „Kurjerowi Porannemu”:
1) P. minister — pisze „A. B. C.” — stwierdza, że moment obecny, „gdy w kraju bieda i nędza”, jest wyjątkowo trudny i ryzykowny dla przedsięwziętej reformy. P. wiceminister żadnych wyjątkowości, z kryzysem związanych, trudności dla sprawy tej nie upatruje.
2) P. minister przyznaje, że wyjątkowo trudna jest ta sytuacja nauczycielstwa, które, obarczone pracą i niedostatkami musi dodatkowo wziąć na siebie ciężar odpowiedzialności za „ryzykowną” ustawę, którą „gdzieś ktoś przyjął”. P. wiceminister ogwizdza, że ustawa jest „gruntownie przemysłowa”, a nauczycielstwo „rozumie jej potrzebę i jej się domaga.”

3) P. minister dzieli pewne konamniej formalne, objawy, co do realizacji ustawy i jej przyszłych wyników. P. wiceminister cała krytykę w zamęt uznal za „odgłosy prasy opozycyjnej” i „wyraz raczej walki politycznej.”

Nieporozumienie.
Wychodząca w Nieswieżu „Wspólna Sprawa” (nr. 12-a) pisze:
„W ostatnim numerze naszego pisma w artykule wstępnym p. t. „Francja nie jest „narodem idjołów” pościeliśmy pewien ustęp przewodcom „narodów idjołów” z południowej półkuli. Mieliśmy na myśli bardzo niską stojącą pod względem kulturalnym szepcz murzyński Kafrów, rządzących się przyswilojową „etyką murzyńską”. Pan cenzor nieswiejski uznał za właściwe ustęp ten skoniiskować.”

O ile wiemy, żadne przymierze nie łączy nas z państwem Kafrów. Notatka przeto nasza, jako niegrożąca wniecierpienia wojny polsko-murzyńskiej albo procesem przed Ligą Narodów, zapewne nie była skoniiskowana ze względów dyplomatycznych. Ktoś chyba sądził, że to, co piszemy, wprawdzie anonimowo, o „przewodach Kafrów, może się odnosić do przewodców innego jakiegoś „narodu idjołów” i z ukrytych względów wolał dany ustęp skoniiskować. Zaszło więc pewne dość zabawne nieporozumienie.

Wprawdzie mogą zachodzić między ludźmi pewne analogie, np. europejski i Kafer mogą się podobnie ustosunkowywać do pewnych zagadnień etycznych, ale to jeszcze nie powód, by ich koniecie identyfikować. My w każdym razie myśleliśmy o Kafrach, pisząc w skoniiskowanym ustępie o „przewodach „narodu idjołów”. Niech będzie potępion ten, kto ma zle myśli!”

Wzmiana akcja egzekucyjna.
— „Z początkiem przyszłego tygodnia rozpoczyna się na całym obszarze Polski wzmiana i energiczna egzekucja wszystkich zaległych i bieżących podatków. W tym względzie wydane zostały urzędem skarbowym specjalne instrukcje, mające na celu bezwzględne ściąganie wszelkich zaległości podatkowych. Wszystkim płatnikom, którzy dotychczas nie wyznaczyli rozłożenia zaległego podatku na raty lub odroczenia płatności grozi egzekucja zaległych podatków wraz z karą i procentami za zwłokę.”
Zapowiedź min. Starzyńskiego zostaje więc wprowadzona w życie. Jakże będą jej skutki?

czają się od najmłodszych lat do serwilizmu. Bywają też wypadki, że rodzice, z obawy o swe stanowiska zmuszają dzieci do zbytnej gętkości, uczą kłamać, radzą pisać wbrew przekonaniom...
Słusznie kończy „Kurjer” swe wywody: „Tchórze, lokaje, oportunistki Polski mocarstwowej nie zbudują”.

HARCERSTWO A SANACJA.

Społeczeństwo polskie ma prawo i obowiązek interesować się sprawami harcerstwa, a to tembardziej, że organizacji tej, ogarniającej dziesiątki tysięcy młodzieży i tak zasłużonej dla Polski, coraz bardziej grozi wypaczenie.

Harcerstwo w toku swego przeszło dwudziestoletniego rozwoju zdobyło sobie wielką zycliwość i poparcie społeczeństwa polskiego, przedewszystkiem dzięki temu, że zaraz na początku swej działalności oparło swą ideologię na chrześcijańskich podstawach religijnych i ideałach wybitnie narodowych.

Sanacja, po opanowaniu naczelnych władz harcerskich, dąży już od dwóch lat do zmienienia narodowego charakteru harcerstwa.

Świeżo ukazał się dokument, świadczący o tem, jak sanacja usiłuje zaważać harcerstwem i w jakim poprowadzić je kierunku. Dokument ten — to „Atlas organizacji społecznych”, pod redakcją Adama Skwarczyńskiego, Warszawa 1932, wydany z zasiłku Kanc. Cyw. Prezydenta Rzeczypospolitej. W komitecie redakcyjnym tego „Atlasu” biorą udział

ŻYCIE GOSPODARZE.

Polozenie gospodarze w maju według charakterystyki B. G. K.

WARSZAWA. Bank Gospodarstwa Krajowego, charakteryzując polozenie gospodarze w Polsce w maju br., podkreśla, że okres przedwzrostkowy wywołuje u nas zawsze wzrost ciastoty gotówkowej. W roku obecnym okres ten jest szczególnie trudny. Na rynku pieniężnym trwała nadal redukcja kredytów pieniężnych. Rolnictwo weszło w okres przedwzrostkowy przy mało korzystnym poziomie cen ziemiopłodów i artykułów budowlanych. Produkcja górnictwa hutniczego zmalała głównie wskutek wzrostu trudności eksportowych. W hutnictwie żelaznym stan zatrudnienia ze strony odbiorców krajowych nieco się poprawił. Natomiast wywóz wyrobów hutniczych w maju był słabszy. W przemyśle włókienniczym nastąpiło znaczniejsze ożywienie sezonowe. Wywóz wyrobów włókienniczych obniżył się dość silnie. W przemyśle drzewnym znaczniejszy był lekki ożywienie. Stan zatrudnienia w przemyśle metalowo-maszynowym nie wykazał w maju większej poprawy. Obroty handlowe na rynku wewnętrznym utrzymały się bez większych zmian na niskim poziomie z okresu poprzedniego. Wartość handlu towarowego z zagranicą obniżyła się skutkiem zmniejszenia się wartości wywozu. Polozenie na rynku pracy doznało pewnej poprawy. Ruch zniżkowy płac zaznaczył się dalszą redukcją wynagrodzeń robotników i pracowników umysłowych.

Projekty wydzierżawienia monopolu spirytusowego?

Coraz częściej mówi się o wydzierżawieniu monopolu spirytusowego. Ostatnio w „Robotniku Ekonomicznym” znalazł się artykuł inż. K. S. Drewnowskiego, znawcy przemysłu gorzelniczego, który poddając krytyce obecną gospodarzę w tym monopolu, pisze m. i. „Jeżeli sprawy tak dalek pójdą, to zalamanie się P. M. S. (Polskiego Monopolu Spirytusowego) stanie się — jak to już przewidywał jeden z b. ministrów wkrótce faktem. Spadek produkcji jest równo znaczny ze wzrostem kosztów produkcji spirytusu, jako surowca do wyrobu trunków i jego kosztów przerobu na wyroby monopolowe. Jest to więc w całym tego słowa znaczeniu pozbawieniem życia dziecka przez jego własnych rodziców. Taka polityka dyrekcyj P. M. S. może nas doprowadzić do rzeczy wprost niewiarygodnej: do wydzierżawienia naszego monopolu spirytusowego.”

Widocznie więc musiały zaistnieć gdzieś projekty wydzierżawienia monopolu, skoro organ rolniczy pisze o nich, jako o możliwości, z którą należy się liczyć.

„Dobrodziejstwo” podatkowe dla rzemiosła.
W warszawskich „Nowinach Codziennych” czytamy:
— „Szumnie reklamowane jako dobrodziejstwo dla rzemiosła, zryczałtowanie podatku obrotowego, okazało się dziś poprostu pomysłem w sposobem ściągania nadmiernych podatków.”

Wyjaśniamy to na przykładzie, wziętym z życia. Pewien rzemieślnik miał w latach 1928—1930 średnio 20 tysięcy złotych obrotu rocznie. Od tego płacił podatek obrotowy w wysokości 2,7 proc. (razem z dodatkami dziesięcioprocentowym i dodatkiem komunalnym). Na podstawie przeciętnych obrotów z tych trzech lat wymierzono mu obecnie „zniżony do połowy” podatek zryczałtowany w wysokości 1,35 proc. t. zn. 351 złotych. Obroty tymczasem spadły więcej niż o połowę. W roku 1931 wyniosły 12 tys. zł., w pierwszych pięciu miesiącach bieżącego roku 2.000

m. in.: Marjan Wierzbiański, obecny Naczelny Inspektor Harcerstwa i harcerz Antoni Olbromski, obecny naczelnik Głównej Kwatery Harcerzy.

W wydawnictwie tem na str. 31 o Związku Harcerstwa Polskiego czytamy:

„Młodzież mniejszości narodowych litewskiej i rosyjskiej tworzy w ramach Związku Harcerstwa Polskiego odrębne drużyny, posługujące się specjalnymi regulaminami.

Młodzież ukraińska należy do drużyny Z. H. P. na Wołyniu. Z młodzieżą niemiecką i żydowską Z. H. P. dąży do nawiązania kontaktu, przyczem zaznaczyć trzeba, że żydzi w Polsce organizują się w drużyny, prowadząc system „Haszomer Haciair” i „Haszomer Holoami”.

Zadaniem Związku jest stanie się organizacją polską w sensie państwowym, a nie narodowym.”

Takie to „zadanie” postawiło sobie obecne Naczelnictwo Z.H.P. z woj. Grażyńskim na czele. Widocznie jest naprawdę tragiczne. Wierzymy, że wśród polskich harcerzy, polskiego społeczeństwa oraz niezależnej prasy polskiej, wobec takich dokumentów i takich faktów zbudzi się tem większa czujność sumienia narodowego i harcerstwo polskie pozostanie i chrześcijańskim i narodowym.

Jak tak pójdzie dalej — mówi nasz informator — w ciągu całego roku będą miały niecałe 5 tysięcy obrotu, a podatku zapłacę 351 zł., czyli nie 2,7 proc., jak było przed zryczałtowaniem, ale 7 (siedem) procent.

W tym wypadku spadek obrotów rzemieślnika jest może wyjątkowo duży. Nie będziemy jednak dalecy od prawdy, jeżeli powiemy, że obroty olbrzymiej większości rzemieślników spadły więcej niż o połowę. Dawna zatem stawka podatku obrotowego naturalnie wymierzona od rzeczywistych obrotów, a nie według bujnej wyobraźni władz skarbowych byłaby, korzystniejsza od rzyczałtowania podatku.

Oto jak w praktyce wygląda dobrodziejstwo opiekunów rzemiosła!

Ustawa o zapobieganiu upadłości w rolnictwie.

W najbliższych dniach spodziewać się należy wydania dekretu o upadłości i zapobieganiu upadłości w rolnictwie. Obecnie opracowany przez ministerstwo sprawiedliwości projekt tego dekretu — jak twierdzą poinformowani — nie przynosi żadnych istotnych ulg rolnictwu, przeciwnie, doprowadzić może do szybkiej likwidacji gospodarstw rolnych, które w obecnych warunkach mogą jeszcze utrzymać się. W razie wniesienia próby o odroczenie wyplat, sąd może według tego projektu odroczyć spłatę długów na rok. W zasadzie dłuższe odroczenie nie jest przewidziane.

Jest faktem, że w dzisiejszych warunkach niema mowy o splaceniu zobowiązań w ciągu roku. O ile do roku nie będzie zawarty układ dobrowolny, ma być wdrożone postępowanie upadłościowe.

Projekt ustawy nie przewiduje możliwości układu przyswilojowego. W praktyce zatem wstrzymanie wyplat przez właścicieli warsztatów rolnych doprowadzić musi automatycznie do sprzedaży majątków po roku, jeżeli układ dobrowolny nie będzie zawarty.

Odroczenie wyplat nie ma być stosowane do należności uprzywilejowanych, zabezpieczonych umownym zastawem, zastawniczym opisaniem lub wpisem hipotecznym. Tego rodzaju należności stanowią większą część długów rolniczych.

W Związku Organizacji Rolniczych toczą się obrady nad projektem min. sprawiedliwości. Podobno przedstawiciele rolnictwa zajmą krytyczne stanowisko w stosunku do tych projektów. Rolnicy w ogólności są zdania, że postępowanie upadłościowe doprowadzając do likwidacji warsztatów rolnych, nie przyczyni się wcale do lepszego zaspokojenia wierzytelności.

Cukier coraz mniej krzepi.
W ciągu pierwszych 8 miesięcy bieżącej kampanji cukrowej, konsumpcja cukru na rynku polskim w porównaniu z konsumpcją w poprzednim okresie, spadła o 9,4 proc. Mimo to Rząd nie uważa za odpowiednie obniżenie ceny cukru, chociaż ma pełnomocnictwa, upoważniające go do tego.

Kajakami z Wilna do Gdańska.

9-go czerwca b. r. wyruszyła z Wilna do Gdańska na 10 ciu kajekach wycieczka szkolna absolwentów i uczniów Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. T. Zana w Wilnie. Kajaki zostały wykonane przez uczniów Seminarjum we własnej pracowni szkolnej. Kajaki wyposażone we wszystkie nowoczesne urządzenia techniczne, namioty, żagle, redjostację, zapomocą której już zdolano nawiązać kontakt z Wilnem.

SZKICE I OBRAZKI.

WILGOC.

Amadeusz kupił sobie nowe ubranie. Nie drogie coprawda — ot takie sobie „krzysowe”. Kolor zato miało bardzo piękny...

Przypominało kolorem nadgnilego buraczka z odrobina skisłej śmietany zmieszanej...

Amadeusz cieszył się ubraniem. Stare bowiem jego szaty przypominały wybitnie strój świętobliwego patnika z średniowiecza, a jak wiadomo emeryci owi nie byli nazbyt skrupulatni w stroju, jakoż mając duszę śmiejącą gwiazdami zawieszoną, nie dbali o dokładne pokrycie doczesnej powłoki...

Stare ubranie, zawieszone w szafie, przypominało także bardzo szlendar z wójen religijnych, w który przez lat trzydzieści bity kule, repiery, garłacje i inne zmory instrumentalne.

Wiadoma jest rzeczą, że młodzież jest płochą, lubi się demonstrować w barwnych piórkach.

Amadeusz był młodym i płochym i postanowił ludzkości pokazać się w nowym ubraniu.

Ubrał się w nie i ruszył na podbój świata.

Deszcz właśnie padal, jak to jest w zyczujuju u nas.

Amadeusz rozpiął parasol i sunął do narzeczzonej.

Świecnie czuł się w garniturku. Miał wrażenie, że nie liczniki tylko przechodzenie, na niego zwracają uwagę...

Ubranko leżało na nim jak ulane.

Po kwadransie jednak zauważył, że ubranko zaczyna go uwiierać pod pachami i w kolanach, a kamizelka zaciskała się żelazną klamrą na piersi.

— To nic — pomyślał Amadeusz — nie przyzwyczaiłem się jeszcze.

I szedł dalej pod parasolem, który ociekał wodą deszczową.

Spieszył się, albowiem w cukierni miał się spotkać ze znajomą...

Deszcz ulewał teraz jak z cebra ale i Amadeusz dopadł drzwi cukierni...

Zauważył, że portier, stary znajomy, dziwnie mu się jakoś przygląda, a paniuszka buietowa parsnęła śmiechem.

— Widocznie tak im się w nowym stroju podobam — przeleciało przez mózg Amadeuszowi.

Usiadł przy stoliku i kazał sobie podać kawę.

Kelner, który mu usłużył miał miłą radośnie uśmiechniętego bazyliuszka.

— To zadróżyć — pomyślał Amadeusz — zadróżyć mi ubranie.

Czekał godzinę i minut piętnaście. Do cukierni weszła narzeczona.

Amadeusz zbliżył się.

Dzieweczka zbliżyła się.

Ale oto — panna go spostrzeża, rumieni się, z gardła jej wybiega okrzyk rannego ptaka, oczy idą w slup, zawraca się i ucieka.

Amadeuszowi zrobiło się jakoś głupio.

— No, ażeby zrobić aż takie wrażenie — wprost nieprzyzwyczajenie.

Usiadł jak gdyby z trudnością.

Nowe ubranie cisnęło go na całym cielem.

Amadeusz czuł się jak gdyby w panczerzu.

Za chwilę kelner wprowadził policjanta i razem podszedł do Amadeusza.

Panie — powiedział policjant — zabieraj się pan z lokalu.

— A to dlaczego?

— Zachowujesz się pan nieobyczajnie.

— Ja?

— Tak panie — przecież pan jest prawie goły.

— Pan oszalał — to nowe ubranie.

Amadeusz spojrzal na swój garnitur.

Boże jedyny!

Stało się coś okropnego.

Nowe, blade-buraczkowe ubranie skurczyło się do nieprawdopodobnych granic, odsłaniając części męskiej garderoby, niezbedne coprawda, ale wstydlive.

— Ratunku! — wykrzyknął Amadeusz, gdyż marynarka pobiegłszy pod same gardło dusiła go nieznośnie.

Chciał powstać i nie mógł.

Spodenki zamieniły się w kieszeczki, które krepowały mu kolana.

Amadeusza wzięto na ręce, zanieściono do zakrytej drożki i zawieziono do domu.

Trzeba było wolać krawca, by nożycami zdjął zeń straszny strój.

A krawiec, znawca, orzekł, że garnitur był dobry, tylko tak nań podzielała wilgoc.

M. Junosza.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.
— Ferje Sądu Arcybiskupiego i Metropolitalnego Wileńskiego w roku bieżącym będą trwały od 29 czerwca do 31 sierpnia włącznie. W tym czasie sąd nie będzie załatwiał żadnych czynności.
— Przymywanie kandydatów do Seminarjum Metropolitalnego. Książę Rektor Seminarjum Metropolitalnego Wileńskiego już rozpoczął przyjmowanie kandydatów do Seminarjum Duchownego na przyszły rok akademicki.

— Ferje w Seminarjum Duchownym. Ferje letnie w Seminarjum Metropolitalnym będą trwały od dnia 30 czerwca do 25 września włącznie.

SPRAWY MIEJSKIE.
— Komisja finansowa obraduje nad budżetem. W ciągu ostatnich kilku dni obradowała Komisja Finansowa nad projektem nowego preliminarza. Rozpatrzono już stronę dochodową i przystąpiono obecnie do zaznaczenia się z wydatkami. Do chwili obecnej mimo i tak bardzo znacznej kompresji budżetu, Komisja poczyniła skreśleń na sumę zgórą 150,000 złotych.

— Wciąż się mówi o naprawie jezdnii, ale wszystko się kończy na słowach. W dniu wczorajszym u wiceprezydenta Czysta interwenjowała delegacja bezrobotnych bukarzy. Delegacja scharakteryzowała rozpaczliwy stan brukowy, który od dłuższego już czasu usiłują sobie bez powodzenia znaleźć chociażby najskromniejszy zarobek. Sprawa ta, jak się dowiadujemy, będzie rozważana na jednym z najbliższych posiedzeń Magistratu, który w początkach lipca zamierza rozpocząć szereg robót brukarskich w rozmaitych punktach miasta. Oczywiście roboty te nie będą nosiły większego charakteru i ograniczą się jedynie do sporadycznej naprawy jezdnii.

— Propozycje Arbonu. W dniu wczorajszym T. w. M. i M. K. (Arbon) złożyło do Magistratu m. W. Ina oferty w której proponuje wyjednanie miastu większej pożyczki w jednym z banków szwajcarskich. Oferta ta będzie przedmiotem obrad jednego z najbliższych posiedzeń Magistratu.

Z MIASTA.
— Wilno Moniusze w hoździe. Liczne wycieczki, nawet zamieszcowe (Warszawa, Suwałki i in.) wiedzają Wystawę Pamiątek Moniuszkowskich w głównym pawilonie wystawowym w ogrodzie po-Bernardynskim, stwierdzając tem wielkie zainteresowanie urzędową z pietezymem ekspozycją świeżo uzupełnioną szeregiem cennych przedmiotów.

— Wystawa czynna jest codziennie od godz. 11 do 8 wiecz.

— Cmentarz przy ul. Kamiennej. W dniu wczorajszym przy ul. Kamiennej 3 przy budowie fundamentu pod wznoszony dom natrafiono na mnóstwo kości ludzkich. Podług przypuszczeń miarodajnych czynników na miejscu tem był ongiś cmentarz katolicki. Odnalezione szczątki ludzkie będą złożone na jednym z katolickich cmentarzy wileńskich.

SPRAWY KOLEJOWE.
— Obniżka poborów. Dyrekcja Kolejowa w Wilnie otrzymała powiadomienie Ministerstwa Komunikacji o potrącenie w dniu 1 lipca r. b. pracownikom i robotnikom kolejowym wkładów na fundusz emerytalny w wysokości 8%.

Dotychczas etatowi pracownicy i robotnicy kolejowi opłacali na rzecz funduszu emerytalnego tylko 5%, wobec czego w dniu 1 lipca pobory pracowników i robotników kolejowych będą faktycznie obniżone o 3%.

— Związek kolejarzy „Zjednoczenie Kolejowców Polskich” zwrócił się do Ministerstwa Ko-

munikacji w sprawie wypłaty dodatków nocnych, ponieważ wielu dyżurnym ruchu i zwrotniczym, którzy dotychczas pobierali dodatki nocne, wstrzymano wypłatę tych dodatków.

Zdaniem „Zjednoczenia Kolejowców Polskich” nierównomierną oceną warunków rozstrzygających o wypłacie dodatków nocnych jest krzywdząca dla personelu, zwłaszcza, że dodatki nocne stanowią rekompensatę za służbę przeznaczoną normalnie na wypoczynek i za wydatki powodowane czuwaniem nocnym, zmuszającym pracownika do posilenia się wtedy, kiedy mogąc spać, nie byłby narażony na żadne koszty.

Dlatego „Zjednoczenie Kolejowców Polskich” prosi o jednolite uregulowanie sprawy dodatków nocnych.

HANDEL I PRZEMYSŁ.
— Cudzoziemcy w przemyśle. Wilno liczy stosunkowo dużo cudzoziemców, którzy przeważnie trudnią się handlem względnie rzemiosłem. W myśl jednak obowiązującej ustawy przemysłowej winni oni uzyskać pozwolenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Ponieważ przylazła większość cudzoziemców obowiązek ten zignorowała, Urząd przemysłowy przystąpił do rozsyłania nakazów karnych. Wszyscy ci cudzoziemcy ukarani zostaną narażenie grzywną o ile jednak w najbliższym czasie nie uzyskają pozwolenia Ministerstwa, zakłady ich będą zamykane.

Podług danych Urzędu Przemysłowego cudzoziemców takich na terenie Wilna jest obecnie blisko 1000.

SPRAWY SZKOLNE.
— Podręczniki szkolne na rok przyszły nie zostaną zmienione. Jak już donosiliśmy, władze szkolne zarządziły ze względu na wyjątkowo ciężkie warunki materialne młodzieży i jej rodziców, w przyszłym roku szkolnym utrzymać nadal podręczniki dotąd używane w szkołach. Konieczność wprowadzenia nowych podręczników może być uzasadniona tylko okolicznością zupełnego wyczerpania dawnych, bądź też usunięcia używanych dotąd podręczników ze spisu książek, dozwolonych do użytku szkolnego.

SPRAWY AKADEMICKIE.
— Skutki zazydzenia uniwersytetu. Do prorektora prof. Januskiewicza zwróciła się delegacja studentów żydów z prośbą o podwyższenie dotychczasowych subsydjów akademickich. Delegacja prosiła swą motywację tem, iż studenci żydzi otrzymują zaledwie 14 proc. wypłacanych uniwersyteckich subsydjów, tymczasem gdy procentowo należą im się około 30 proc., bowiem studentów żydów na U. S. B. jest 32 proc. na wszystkich studujących.

W odpowiedzi prof. Januskiewicz udzielił wyczerpujących wyjaśnień delegacji zaznaczając, iż w sprawie podwyżki subsydjów decyduje Ministerstwo W. R. i O. P., jednak prorektor U. S. B. obcał delegacji, iż studenci żydzi otrzymują z pomocą pieniężną z funduszu dosporządzonych (I).

— Referent Akademickiej Kolonii w Legaciszkach podaje do wiadomości, iż w celu otrzymania zezwolenia na pobyt w Akademickiej Kolonii Wypoczynkowej w Legaciszkach, należy przedstawić Administracji Kolonii kartę wyjazdu, którą można otrzymać w sekretarjacie Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) codziennie w godz. urzędowych, oraz świadectwo lekarskie.

Zaświadczenie lekarskie można uzyskać od lekarza Kolonii po uprzednim nabyciu skierowania w sekretarjacie Bratniej Pomocy, które wydaje się za opłatą 1 zł. Za zbadanie lekarskie opłat żadnych nie pobiera się.

Lekarz Ak. Kolonii Wyp. w Legaciszkach, dr. W. Sylwanowicz

przyjmuje: do dnia 1 lipca w lokalu Bratniej Pomocy (Wielka 24) codziennie od godz. 14 do godz. 15, od dnia 1 lipca w Legaciszkach.

— Wspólna fotografia. Koleżanki i koledzy, którzy w bieżącym roku składali egzamina po IV roku prawa, są proszeni o przybycie dziś o godz. 4 i pół na podwórze Piotra Skargi, gdzie odbędzie się wspólna fotografia z udziałem pp. Profesorów.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.
— Dorożne zebranie Męskiej Sodaliji Marjańskiej. Onegdaj odbyło się dorożne sprawozdawcze i wyborcze zebranie Sodaliji Marjańskiej Panów.

Po Mszy św., odprawionej w kaplicy Domu Sodalijnego przez ks. kanonika L. Zebrowskiego, Moderator Sodaliji, zostało odczytane sprawozdanie z całokształtu działalności Sodaliji i sprawozdanie kasowe za rok ubiegły. Następnie dokonano wyborów nowej konsulty.

Na stanowisko prefekta powołano p. barona Waldemara Weysenhoffa. Jako asystenci zostali wybrani: pp. Antoni Sawicki i Antoni Abramowicz, zaś jako członkowie: Bolesław Świąciecki i Antoni Zgierski.

Sodalicia liczy 29 członków. — Z „Sokoła”. Zarząd Gniazda T-wa Gimn. „Sokol” organizuje wycieczkę w dniu 29 czerwca do obozów harcerskich pod Wilnem. Zbiórka wszystkich uczestników o godz. 15 w lokalu Gniazda. Posiadający mundury, winni przybyć w mundurach.

Wybory w Związkach Zawodowych. Onegdaj dokonano wyborów Komisji Okręgowej związków zawodowych Ziemi Wileńskiej.

Prezesem został wybrany radny Stążewski, wiceprezesem radny Bartnicki, skarbnikiem radnik Zejmo i sekretarzem Radulki Pozatem w skład komisji Okręgowej wchodzi: Gorlica (kolejarz), Szmigielski (szofer), Bauman (drukarnik), Matusiewicz (związek budowlany), Pietrowicz (papiernik) i Aronowicz.

Komuniści i lewica związkowa ponieśli klęskę i nie przeprowadzili w skład Komisji Okręgowej swych przedstawicieli.

SPRAWY ROBOTNICZE.
— 5428 bezrobotnych w Wilnie. Podług ostatnich danych Wilno—miasto liczy obecnie 5428 bezrobotnych. Najpoważniejsze rubryki stanowią pracownicy umysłowi i robotnicy niewykwalifikowani.

W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zmniejszyło się o 37 osób.

Złodziej w pokoju sypialnym.
Niezwykle zuchwałą kradzież zażegnano ubiegłej nocy na ulicy Sierakowskiego nr. 24.

Po północy nieujawniony naraził sprawca przez otwarty luźnik przedostał się do pokoju sypialnego mieszkania p. Lejbowicza i zaczął sobie najspokojniej w świecie pakować rzeczy. Nie zadowolony się już zdobytym łupem, bezczelny złodziej, nie krepując się obecnością śpiących ludzi, przedostał się do pokoju sypialnego, gdzie zaczął pakować garderobę. W ostatniej jednak chwili, kiedy rzeczy zostały już zapakowane, zuchwałego opryskła zdradził szmer. Lejbowicz obudził się i na widok złodzieja, gospodarującego tuż przy jego łóżku, podniósł alarm, co zmusiło złodzieja do salwowania się ucieczką. Podczas ucieczki złodziej wykradł wielką zwinnosć i spryt. Wyskoczył on na balkon i bez namysłu skoczył z drugiego piętra na podwórkę, poczem szybko zbiegł. O nocnej wizycie złodzieja w jego pokoju sypialnym, mimo że nie nie skradziono, p. Lejbowicz powiadomił policję, która poszukuje zuchwałego opryska.

(c) — Zemsta zardrosnego małżonka. W dniu 25 b. m. Krywialis Stegan (Stryczarska 5) z zemsty za rzekomą zdradę małżeńską zadął swej żonie Annie nożem kilka ran w okolicę piersi i pleców. Krywialisową Annę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Żydowskiego.

ych udział braci Dalewskich wżej tragicznych wypadkach 1863 r. W roku następnym deportowano ją na północ Kossj do Nowohoperska, skąd dopiero w r. 1875 mogła powrócić do swego Wilna. Przyjemnie naprawdę dziś spojrzeć na dochożącą do jakiegoś takiego ład estetycznego Górkę literacką, gdzie okrom rodziny Lirnika wioskowego spoczywają: Eustachy hr. Tyszkiewicz, założyciel Muzeum i wileńskiej Komisji archeologicznej, i koledzy jego, z tejeż znakomitej naukowej instytucji wileńskiej, pomienieni: M. Malinowski, L. Kondratowicz oraz Adam Jocher, który tu ma schowany w gęstwinie krzewów, lecz pięknie utrzymany grobowiec. Ex re odbywającego się obecnie zjazdu Bibliotekarzy, Bibliografów i Bibliofilów polskich przypomnieć tu się godzi i wielkie zasługi uczonego księgoznawcy naszego — Jochera, jako autora „Obrazu bibliograficzno-historycznego literatury i nauk w Polsce i t. d.”, tudzież skrzętnego dyrektora Biblioteki Wileńskiej Akademii Lekarskiej, a przedtem komocnika bibliotekarza tutejszej biblioteki uniwersyteckiej. Na du-

plycie jego pomnika widnieje taki oto napis:
Tu spoczywa Adam Jocher ur. d. 23 Grudnia 1791 r. n. s. zm. d. 22 Marca 1861 r. w. s. Adamie, ty Boży kmiecu, Ty zasiadł u Boga w Wiccu. S. P. Teofila z Łowmiańskich Jocherowa ur. d. 29 sierpnia 1804 r. zm. 14 kwietnia 1872 r. Tuż obok znajduje się grób ich syna, s. p. generała Jochera, znanego działacza polskiego nad Nową, noszącego również imię Adama.
Co do płyty na grobie autora „Jagiellonów na Węgrzech” — to zmieniono jej pozycję nieuzupełnia na korzyść wyglądu, przyczem, przy tym niepospolitym nagrobku Filarety i przyjaciela Ad. Mickiewicza, wciąż jeszcze brakuje, oddawna już skradzionego łańcucha, łączącego stupy granitowe ogrodzenia.
Wkońcu nadmienić wypada, że nagrobek s. p. Julji Jagużkańskiej wzniesiony został sumptem jednego z jej synów.
L—slaw.

Teatr i muzyka.
TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.
— W Bernardynce. Dziś o godz. 8 m. 15 premiera sztuki „Chata za wsią” w/g powieści J. Krasińskiego, z muzyką Nowosielskiego. Niezwykle interesująca treść, rozgrywająca się na tle muzyki, egiptjskich chorów i tańców, przy udziale świetnej orkiestry, licznych chórzystów, statystów i baletu — czynią z „Chaty za wsią” widowisko nieprzeciętne, barwne, melodyjne i ciekawe. Udział biorą pp. Bielecki, Detkowski, Domański, Szurawski, Czaplinski, Gliński, Morawnowicz, Dejunowicz, Zielińska, Janiszewski, Borski, Zastrzeżyńska, Zastrzeżyński, Brusikiewicz, Loedi, Ladostówna, Puchniewski i inni. Reżyserja dyr. M. Szpakiewicza. Dekoracje W. Makojnika. Przygotowanie chórow W. Szczepański, dyrygent R. Herman.
— W Lutni. W dniach 28, 29 i 30 b. m. odbędzie się trzy ostatnie przedstawienia wesołej rewji p. t. „20,000 dolarów” pod dyr. Leona Zukowskiego. Kierownictwo muzyczne A. Jaszczewski. Tańce R. Radwan. Kier. artystyczny literackie A. Jaksztas. — Ceny miejsc znizone.
— Popołudniowa świąteczna w Bernardynce. W środe o godz. 4-ej pp. odbędzie się popołudniowa wesoła farsa Arnolda i Bacha p. t. „Awantura w raj”. Ceny miejsc znizone.
— Park im. Żeligowskiego. Dziś koncert W. Orkiestry Symfonicznej pod batutą Michała Malachowskiego. Aleksander Kantowicz (solo skrzypce) i Albert Katz (solo violoncelo). — Początek o godz. 8.15 wiecz.
— Lada-Kiepara w „Fauście”. W środe 29 b. m. nieodwołalnie raz jeden niezwykle, podwójne zdarzenie: najpopularniejsza opera „Faust” — w niezmiernie oryginalnym ujęciu inscenizacyjnym pomysłu prof. A. Ludwiga i W. Makojnika — na otwartem powietrzu, w specjalnie rozbudowanej muszli w parku Żeligowskiego, z występem w roli tytułowej fenomenalnego tenora polskiego Ladisa-Kiepara, ze współudziałem pierwszego basisty Opery Warszawskiej Junelli-Trembeckiego — w partii Mefisty, oraz wybitniejszych sił miejscowych: W. Hendrich (Malgorcata), N. Pekarówny (Marta), A. Potopowiczówny (Zibella), A. Ludwiga (Walent), W. Niedziółka (Wagner). Nowe dekoracje i kostiumy. Własny chór i orkiestra operowa. Dyryguje dyr. R. Rubinstein. Początek o godz. 8 i pół wiecz.

POLSKIE RADJO WILNO.
Wtorek, dnia 28 czerwca.
11.58: Sygnal czasu. 12.10: Aud. dla poborowych. 12.40: Kom. met. 15.40: Koncert pośw. twórczości s. p. Moniuszki. 16.30: Kom. Aeroklubu Wileńskiego. 16.40: Przegląd czasopism kobiecych. 17.00: Recital fortepianowy Adeli Bayówny. 17.30: Koncert. 18.00: „O skarbach w ziemi ukrytych”. 18.20: Muz. tan. 19.15: Przegląd literacki. 19.45: „Ze świata radiowego”. 20.00: Koncert popularny. 20.50: Transm. z obozu harcerskiego pod Wilnem. 21.20: Koncert. 21.50: Muz. tan.

Sroda, dnia 29 czerwca.
10.00: Transm. Mszy św. 11.05: Odcz. misyjny. 11.58: Sygnal czasu. 12.40: Kom. met. 12.55: „Polska sztuka religijna”. 14.00: „Wyrob papieru”. 14.15: Muz. 14.30: Słuchowisko. 14.50: Muz. 15.05: Odczyt rolniczy. 15.25: Muz. 15.40: Aud. dla dzieci. 16.05: Koncert popularny (płyty). 16.35: „Czynna miłość bliźniego”. 16.45: Feljton humorystyczny w wyk. Leona Wollejkę. 17.00: Koncert. 18.00: Zakonczenie kursu uniwersytetu ludowego. 18.20: Muzyka tan. 19.15: Przegląd prasy litewskiej. 19.40: „Co nas boli?”. 19.50: Pog. o Czerwonym Krzyżu. 20.00: Muz. lekka. 21.10: Kwadr. lit. 21.25: Koncert muzyki klasycznej. 21.55: Kom. i muz. tan. 22.25: Wiener i Deucec (płyty). 22.40: Kom. sport. 22.46: Wileński kom. sport. 22.48: Kom. i muz. tan.

Z ZA KOTAR STUDJO.
Schubert i Debussy.
We wtorek dn. 28 czerwca o godz. 17.00 rozgłoszą wileńska nadaje recital fortepianowy Adeli Bayówny, jednej z najzdolniejszych pianistek młodego pokolenia, która wykona „Serenadę” i „Walc” Schuberta oraz „Preludium”, „Sarabandę” i „Toccata” Debussy’ego.
Mikrofon u harcerzy.
Interesująca transmisja usłysza radiosluchacze dzisiaj o godz. 20.55. Będzie to reportaż, prowadzony przez Halinę Hohendingerównę, z obozu harcerzy, którzy w związku ze swoim świętem dwudziestolecia ścignęli licznie do Wilna, rozbijając swój obóz na drodze do Niemienicyna.

SPRAWA HEJNALU Z WIEŻY KATEDRALNEJ.
W związku z notatką naszą w numerze 144 z dn. 23 b. m. otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Przyczyny fałszów, które się od czasu do czasu zdarzają, należy szukać w warunkach atmosferycznych. Mianowicie w dni wietrzne, napór powietrza bywa tak silny, że uniemożliwia trębaczom należyte wykonanie hejnalu.

Niestety, grający na wieży żołnierze nie na to poradzić nie mogą.

Ukazała się książka **GEN. LUCJANA ŻELIGOWSKIEGO**
MYŚLI ŻOŁNIERZA—ROLNIKA
o naszym gospodarstwie.
Wzmoczenie gospodarce naszych ziem Gen. Żeligowski widzi w oparciu o SAMOWYSTARCZALNOŚĆ.
C-na zł. 2. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.
—1 o
Skład Główny — Gebethner i Wolff.

Zwyrodniał kierownik szkoły powszechnej ukarany długoletnim więzieniem za bestjalstwo.

— Jak rzadko, ohydą sprawę rozpoznawał ostatnio sąd okręgowy.

Podsądnym był nauczyciel szkoły powszechnej we wsi Zado- roże, gm. pliskiej, pow. dziesięńskiego, Piotr Dąbrowski, liczący lat 28.

Jak opiewa akt oskarżenia, ten krzyciwieł oświaty w marcu ub. roku przyszedł do mieszkania rodziców jednej ze swych uczuc, 9-cio letniej Haliny Tarszkiewiczówny.

Korzystając z tego, że podówczas nikoje ze starszych nie było, rzucił się na samotne dziecko i dopuścił się na niem zbrodni przeciw moralności, publicznej, a następnie zabronił o tym fakcie mówić komukolwiek, grożąc zastrzeżeniem.

Dziewczynka, będąc pod takim terorem, milczała i w dalszym ciągu chodziła do szkoły, gdzie kierownikiem był Dąbrowski.

W ciągu trzech następnych miesięcy zwyrodnialec kilkakrotnie zatrzymywał już po skończonych lekcjach Tarszkiewiczównę i za każdym razem pastwił się nad nią.

W czerwcu mała Hania rozchorowała się, a kiedy matka poczęła badać przyczynę choroby, ku rozpaczy swej przekonała się, iż dziecko jej stało się ofiarą bestjalstwa ze strony nauczyciela Dąbrowskiego.

Na skutek powiadomienia o tej zbrodni, władze wszczęły energiczne dochodzenie, przyczem lekarz sądowy stwierdził nietylko

deflorację dziecka, lecz i chorobę weneryczną, jaką zaraził je Dąbrowski, który, jak ustalono, dotknięty jest właśnie tą chorobą.

Kiedy sprawa ta stała się głośną, do policji zgłosił się również dwie inne osoby, z których jedna nauczycielka i oskarżyła Dąbrowskiego o podobne zbrodnie.

Bestjalskiego kierownika szkoły osadzono w areszcie, a w wyniku sledztwa, w czasie którego poddano go badaniom lekarskim, przekazano sądowi.

Rozprawie przy drzwiach zamkniętych przewodniczył wiceprezes p. Wacław Brzozowski przy udziale pp. sędziów Cz. Sienkiewicza i J. Zaniewskiego.

Oskarżenie wnosil wiceprokurator p. Stetkiewicz, rzecznikiem zaś oskarżonego byli mec. mec. Engiel i Luczywek.

Oskarżony do winy nie przyznał się i twierdził, że matka Halinki, Elżbieta Tarszkiewiczowa, wniosła przeciw niemu fałszywe oskarżenie przez zemstę. O tem, że jest chory nie wiedział. Wyparł się również wszelkiego kontaktu z innymi poszkodowanymi.

W wyniku dwudniowej rozprawy, sąd doszedł do przekonania o winie osk. Dąbrowskiego dokonania zbrodni w stosunku do Hani T. i skazał go na osadzenie w ciężkim więzieniu przez lat osiem.

Zarzut o zbezczeszczenie innych skarżących się sąd nie uznał za dowiedzione i od kary za te czyny oskarżonego zwolnił.

K. os.

Nowe sposoby agitacji komunistycznej gołębie w roli agitatorów.

Od pewnego czasu agitatorzy komunistyczni poczęli wykorzystywać gołębie dla swych celów agitacyjnych. Komuniści łapią gołębie i przymocowują do skrzydeł czerwone szmaty i puszczają gołębie na ulicę.

Taki to „czerwony gołąb” sprawił znanemu na gruncie wileńskim kupcowi sporo nieprzyjemności.

Onegdaj w godzinach popołudniowych, kiedy kupiec Z., zamieszkały przy W. Pohulance, siedział w swoim gabinecie i sprawdzał księgi handlowe, wleciał przez otwarte okno do pokoju szczydlaty agitator komunistyczny z przywiązany do nóżki sztandarem komunistycznym. „Czerwony gołąb”, nie przejmując się obecnością „burżuja”, usiadł sobie spokojnie na etażerze. Kupiec Z., zauważywszy niepożądanego gościa, złapał go i wyszedłszy na balkon pusił do dalszego lotu, nie zdejmując przedtem czerwonego sztandaru.

Przypadek zrzadził, iż jeden z przechodniów zauważył kupca w chwili, kiedy stał na balkonie własnego mieszkania z „komunistycznym” gołębem w ręku. „Komunista” — pomyślał przechodzień i nie zlekakając długo pope-

dził do posterunkowego, któremu zameldował, iż widział na własne oczy, jak jakiś człowiek z balkonu wypuścił do lotu gołębia z czerwonym sztandarem.

Posterunkowy powiadomił policję sledczą, skąd niezwłocznie wydelegowano dwóch agentów policji celem przeprowadzenia rewizji w podejrzanej mieszkanie i zatrzymania komunisty.

Nie minęło pół godziny od chwili niepożądanego wizyty skrzydlatego agitatora, jak do mieszkania kupca Z. zgłosiła się policja, okazując nakaz przeprowadzenia w jego mieszkaniu rewizji i aresztowania go. Tłumaczenia kupca co do okoliczności, przy których znalazł się w jego mieszkaniu czerwony gołąb, spotkały się narazie z niedowierzaniem. Skrupulatna rewizja, trwająca przeszło 3 godziny, nie podejrzanej w mieszkaniu kupca Z. nie ujawniła. Tymczasem zasięgnięto w mieście informację o kupcu. Wypadły one dla niego bardzo pomyślnie, wobec czego uwierzono mu i po czterogodzinnej areszcie Z. znalazł się na wolności, klęcz niewinnego sprawcę przebytych udręczeń.

ROZMAITOSCI.

POCALUNEK W RADJO.
Nierozwiązane dotąd zagadnieniem słuchowsko-radiowym był „pocalunek”. Rzeczywiście naturalny pocalunek wogóle nie wchodził w rachubę: w głośniku przypomina on wyłącznie komuś na głowę wiadra wody a w najbliższym razie, — potężny policzek. Dotychczasowe najrozsądniejsze „namiaszki” radiowe nie wywoływały iluzji rzeczywistego pocalunku. Dopiero obecnie radiostacja angielska wynalazła właściwą metodę wywołania dźwięku pocalunku przed mikrofonem i w głośniku. Recepta jest następująca: do płyty szklanej potarzyć żywicę lekko przyciska się korek. Oderwanu korka od płyty towarzyszy lekki, delikatny odgłos a raczej szmer, który w

głośniku przypomina namiętny pocalunek.

Jeśli więc usłyszycie w głośniku waszym taki gorący, namiętny pocalunek, nie gorszcie się! Pamiętajcie, że to tylko szkło, żywica i korek...

Hotel Wiedeński
w WARSZAWIE
ul. Marszałkowska 102,
wprost dworca Głównego
POLECH POKOJE od Zł. 4
100 pokoi umeblowanych.

17522—Om

O mogił uczzonego bibliografa i cichej patriotki.

(Notatka okolicznościowa.)

Świeżo na Górcę literackiej pięknej Rossy, poświęcono skromną, a zarazem gustowną płytę grobową, równolegle usytuowaną z nagrobkiem historyka Mikołaja Malinowskiego. Na onej płycie granitowej pod krzyżem złoto-brzeźnym czytamy:

s. p.
Julja z Rewkowskich Jagużkańska

zm. dn. 4 lutego 1916 r.
w wieku lat 72

uczestniczka powstania 1863 r.

Mogiła s. p. Jagużkańskiej dlatego się znalazła o parę kroków od grobów Ludwikowstwa Kondratowiczów, ponieważ patriotkę tę łączyła przyjaźń z wdową po Władysławie Syrokomli, związana prztem nią najgorętszych uczuć narodowych i ducha powstańczego, ile że obie więzione były w pamiętnych dniach rezurekcji styczniowej w klasztorach wienieckich wileńskich. S. p. Julja J. aresztowana została za przechowywanie dokumentów, zdradzają-

cych udział braci Dalewskich wżej tragicznych wypadkach 1863 r. W roku następnym deportowano ją na północ Kossj do Nowohoperska, skąd dopiero w r. 1875 mogła powrócić do swego Wilna. Przyjemnie naprawdę dziś spojrzeć na dochożącą do jakiegoś takiego ład estetycznego Górkę literacką, gdzie okrom rodziny Lirnika wioskowego spoczywają: Eustachy hr. Tyszkiewicz, założyciel Muzeum i wileńskiej Komisji archeologicznej, i koledzy jego, z tejeż znakomitej naukowej instytucji wileńskiej, pomienieni: M. Malinowski, L. Kondratowicz oraz Adam Jocher, który tu ma schowany w gęstwinie krzewów, lecz pięknie utrzymany grobowiec. Ex re odbywającego się obecnie zjazdu Bibliotekarzy, Bibliografów i Bibliofilów polskich przypomnieć tu się godzi i wielkie zasługi uczonego księgoznawcy naszego — Jochera, jako autora „Obrazu bibliograficzno-historycznego literatury i nauk w Polsce i t. d.”, tudzież skrzętnego dyrektora Biblioteki Wileńskiej Akademii Lekarskiej, a przedtem komocnika bibliotekarza tutejszej biblioteki uniwersyteckiej. Na du-

plycie jego pomnika widnieje taki oto napis:
Tu spoczywa Adam Jocher ur. d. 23 Grudnia 1791 r. n. s. zm. d. 22 Marca 1861 r. w. s. Adamie, ty Boży kmiecu, Ty zasiadł u Boga w Wiccu. S. P. Teofila z Łowmiańskich Jocherowa ur. d. 29 sierpnia 1804 r. zm. 14 kwietnia 1872 r. Tuż obok znajduje się grób ich syna, s. p. generała Jochera, znanego działacza polskiego nad Nową, noszącego również imię Adama.
Co do płyty na grobie autora „Jagiellonów na Węgrzech” — to zmieniono jej pozycję nieuzupełnia na korzyść wyglądu, przyczem, przy tym niepospolitym nagrobku Filarety i przyjaciela Ad. Mickiewicza, wciąż jeszcze brakuje, oddawna już skradzionego łańcucha, łączącego stupy granitowe ogrodzenia.
Wkońcu nadmienić wypada, że nagrobek s. p. Julji Jagużkańskiej wzniesiony został sumptem jednego z jej synów.
L—slaw.

O bibliotecę Emilji Plater.

Setna rocznica walk o niepodległość obchodzona ubiegłego roku wydobyla z zapomnienia wiele postaci. Z postaci kobiecych duże zainteresowanie wzbudziła osoba Emilji Plater. Pisano o niej jako o bohaterce narodowej, wyswietlono niejeden szczegół z jej życia. Spotykamy u jej biografów wzmianki o zainteresowaniach młodej Emilji do literatury, o studjach naukowych z dziedziny historii i matematyki.

Czy tak było w rzeczywistości? Do niedawna trudno było coś o tem powiedzieć. Obecnie sprawa jest o tyle wyjaśniona, że w zbiorach Archiwum Państwowego w Wilnie znaleziono spis biblioteki posiadanej przez Emilję. Biblioteka ta wraz z całemi niemal ruchem, po śmierci Platerówny i po ukończeniu procesu za udział w powstaniu, została przeznaczona na sprzedaż.

W sierpniu 1833 r. lokalne władze administracyjne pow. dyneburskiego, na żądanie wileńskiej komisji likwidacyjnej zarządziły sporządzenie inwentarza ruchomości pozostałej po naszej bohaterce. W

inwentarzu tym pozycje 122 — 222 zajmują biblioteka w językach polskim, niemieckim, francuskim, łacińskim i rosyjskim. Zawierała ona prócz rzeczy z literatury pięknej, także książki o zakresie pod różniczkowym, jak to: siedemnaście egzemplarzy „gramatyki polsko-francuskiej”, algebrę, matematykę, cały szereg książek traktujących o geografji i tem podobne.

Z inwentarza tego trudno określić ściśle jakie to były dzieła, gdyż piszący go nie podaje autorów, a same tytuły książek są właściwie jakimiś skrótami w języku rosyjskim, nie nie mówiącym, jak np.: „O miastach po francusku” (O gorodach po francusku), Dzieło o św. Franciszku po francusku i t. p. Trzy pozycje w tym księgozborze zajmują książki o Napoleonie, a które Platerówna posiadała: „Dzieło o Napoleonie po niemiecku”, „Podróże Napoleona”, oraz „Podróż na wyspę św.

Z KRAJU.

Niebywały objaw zdziwienia.

Na cmentarzu w Wiśniewcu nieznanymi sprawcy zniszczyli 6 nagrobków i rozkopali dwie mogiły. Ponadto wandalnie zrabowali kilka

Spytne okradzenie cerkwi.

Wielkie poruszenie wśród mieszkańców m. Kułowicze wywołała wiadomość okradzenia cerkwi i probostwa. W nocy z 25 na 26 b. m. do cerkwi włamali się nieznanymi sprawcy, którzy spłądowali kompletnie świątynię, zabierając najcenniejsze przedmioty cerkiewne. Po obrabowaniu cerkwi włamywacze przedostali się do domu proboszcza, gdzie połamali wszystkie zamki u szaf, biurka, skrzyń, poszukując widocznie gotówki, gdyż w okolicy oddawna krążyły uporczywe pogłoski, iż proboszcz posiada znaczną gotówkę i klejnoty. Po dokonaniu rabunku włamywacze zbiegli, zacierając za sobą wszelkie ślady. Charaktery-

Nalwne wykryty agentów Kominternu.

Na terenie pow. dziśnieńskiego aresztowano dwóch wyrotowców, którzy odwiedzali wsi i namawiali chłopów do strajku rolnego. Zatrzymani komuniści do winy nie przyznają się, tłumacząc się, iż źle zrozumieli zostali przez włóścian, bowiem wy-

Znów zabawa z zapalnikiem kalecty dziecko.

F. Demidowa ze wsi Kuklany gm. hoduciskiej pasąc gęsi znalazła w polu zapalnik granatu. Dziewczyna znalezionym zapalnikiem poczęła manipulować powodując wybuch. Skutki wybuchu były straszne. Odlamkami

Uparty samobójca wreszcie dopłacił.

Ignacy Sidorowicz, mieszkaniec wsi Porzecha gm. połoczańskiej od dłuższego czasu żył w niezgodzie ze swą małżonką i szukał sposobności, by odebrać sobie życie. Kilkakrotnie Sidorowicz popełniał zamachy na swoje życie, lecz zawsze dziwnym zbiegiem okoliczności wychodził nie-

ogrodzeń cmentarnych i krzyżów. Powiadomiona policja zarządziła śledztwo.

stycznym jest, iż w czasie okradania cerkwi i plebanji nikogo nie było w probostwie, bowiem proboszcz bawi od kilku dni w Warszawie, zaś dziada cerkiewnego upili w sobotę wieczorem jacyś nieznanymi ludźmi i wywieźli do lasu, gdzie go znaleźli dopiero następnego dnia. Gospodyni udala się do wsi Tunki z jakimś młodym chłopcem, który powiadomił ją, iż jej siostra jest ciężko chora i znajduje się w stanie agonii. Po przybyciu do wsi Tunki, chłopiec znikł, zaś gospodyni przekonała się, iż padła ofiarą oszustwa, gdyż siostra jej cieszy się jaknajlepszym zdrowiem.

pytywali ich, czy obecnie rolnictwo przynosi dochody i czy się oplaca prowadzić gospodarstwo rolne. Komuniści oświadczyli, iż piszą rozprawę o kryzysie rolnictwa w Wileńszczyźnie i nic wspólnego z komunizmem nie mają.

zapalnika odniosła Demidowa szereg ciężkich ran piersi i twarzy i w stanie beznadziejnym przewieziona została do szpitala w Świecianach, gdzie znajduje się w agonii.

mal cało. Przed tygodniem rzucił się do rzeki, lecz został w ostatniej chwili uratowany. Wczoraj, po kłótni z małżonką wyszedł na dziedziniec i wypił większą dawkę kwasu siarczanego. Skutek był fatalny, bowiem po godzinie w strasznych męczarniach zmarł.

S P O R T.

Gościna sportowców z Baranowicz. W niedzielę gościła w Wilnie drużyna piłki siatkowej Państwowej Szkoły im. Rejtana z Baranowicz, która rozegrała na Piromoncie szereg spotkań. Sportowców na boisko przed rozpoczęciem meczu powitał pan Kudukis.

Seminarjum Nauczycielskie (Wilno) — Baranowicze 29:17 (14:15). Gimn. A. Mickiewicza — Baranowicze 30:19 (15:11). W drużynie A. Mickiewicza grało 2 sportowców z gimn. J. Lelewela.

Baranowicze — Sokół (Wilno) 29:26 (14:15). Mecz ten wygrali goście w składzie: Hurcewicz, Regigo, Linczewski, Hryniewicz, Gabryk, Wasilewski.

Seminarzyści grali w składzie: Herman, Jasiński, Butkiewicz, Michałowski, Skrakowski.

Sokół zaś występował w składzie: Puzosiński, Łapiński, Ławis, Pucypszew i Borejski.

Baranowicka drużyna grała dobrze i okazała się, że na poziomie gry sportowe zaczynają się rozwijać, a reprezentanci prowincji zaczynają nawet zwyciężać zespoły klubowe Wilna.

Z pogranicza.

Mają dość życia w raju sowieckim.

W dniu 26 b. m. na odcinku granicznym Domaniewicze na terenie polski zbiegło dwóch uzbrojonych strażników i kilku włóścian sowieckich pracujących w kolektywie kojanowskim.

Strażnicy zbiegli w obawie odpowiedzialności, gdyż na ich punkcie przed kilku dniami w-

Giupie żarty urwipółców wiejskich.

Z Oszmiany donoszą, iż dziurny ruch st. kolejowej Smorgonie powiadomił policję, że w dniu 24 b. m. wieczorem naczelnik ruchu oddziału wileńskiego p. Fiedorowicz podczas inspekcji przejazdowej drewną motorową w 5 klm. od Smorgoni najechał na przeszkodę z kamieni, ułożonych na

Raid motocyklowy odłożony. Wojskowy Klub Motocyklowy miał dziś zorganizować dwudniowy raid motocyklowy do Białegostoku, ale ze względu na formalny raid ten został odłożony na sobotę 2-go i niedzielę 3 lipca. Zgłoszenia do raidu przyjmuje firma „Start”, Królewska 1.

Będzie to pierwszy długodystansowy raid, a tem samem trudny i do zorganizowania i do wygrania.

Zobaczymy więc, komu dopisze szczęście i kto zdobędzie pierwszeństwo.

Jutro wysięg pływaków. Na Wilki odbędzie się jutro wielki wysięg pływaków na dystansie 1000 metr. w konkurencji pań i panów.

Start obok przystani P. K. S. o godz. 13-ej. Zbiórka zawodników o godz. 12. Meta meści się będzie przy przystani Wil. T. W.

Piłka nożna. Jutro mamy ciekawy mecz piłkarski o mistrzostwo Wilna.

Ognisko spotka się ponownie z 1 p. p. leg., który w pierwszej turze pokonał Ognisko 3:2.

Jutrzejście wynik zdecydowany już chyba ostatecznie o losach mistrzostwa Wilna, mimo, że rozgrywki trwać będą do 3 sierpnia.

Kursy pływackie. Ośrodek W. F. rozpoczął już pracę nad propagandą sportu pływackiego, organizując szereg kursów dla początkujących na pływalni wodzie.

Informacje udziela i zgłoszenia przyjmuje Ośrodek W. F., Ludwisarska 4.

Z Rosji sowieckiej.

Stracenie sabotażystów-podpalaczy.

Z Mińska donoszą, iż w ub. piątek na dziedzińcu więzienia mińskiego stracono trzech włóścian z okręgu mińskiego oskar-

żonych o należenie do grupy sabotażystów-podpalaczy państwowych instytucji sowieckich.

Krwawy terror sanacyjnych bojówek.

Mimo ochrony wywiadów policyjnych bojówkarze sanacyjni zastrzelili w biały dzień kupca warszawskiego.

Prasa warszawska donosi: W rzeźni miejskiej na Pradze doszło znowu do jednego z krwawych aktów teroru, które niestety w czasach ostatnich mnożą się w Warszawie w zastraszający sposób.

Prezes BBS-owskiego związku zawodowego pracowników branży mięsnej, Sobieraj, w towarzystwie przewodniczącego sekcji trzody chlewniej w tymże związku, zamordował czterema strzałami z rewolweru wiceprezesa Chrz. Związku Kupców Mięsnych, Eugenjusza Gettera.

Morderstwo to jest wynikiem skandalicznych stosunków, jakie od szeregu lat panują w rzeźni miejskiej, gdzie wszechwładnie rządzi terror.

Kliki poszczególnych kategorii robotniczych, operując bezwzględnie metodami, nie cofają się przed niczem. Przed 5-ciu laty został w ten sposób zamordowany oficer rezerwy śp. Latawiec, który jako sekretarz Związku Handlujących Trzodą zwałował wygórowane zarobki t. zw. poganiaczy, zarabiających dziennie po 100 złotych. Przed trzema laty zamordowano jednego z t. zw. „flaczarzy”, Putermana, oraz wywiadowcę i bojówkarza zarazem, słynnego Sieczkę.

Sp. Getter naraził się znowu tragarzom, którzy dotychczas od każdej sztuki zabijali poganiaczy 5 zł., podczas gdy on oliarowywał 3 zł., a gdy odmówił, zaangażował bezrobotnych. Nastąpiły pogroźki i jakkolwiek zamordowanego ochraniało kilku wywiadowców policyjnych, malja rzeźnika swój wyrok wykonała.

Wypadek ten wywołał na mieście zrozumiałe oburzenie. Najprawdopodobniej sprawcy zbrodni staną przed sądem doraźnym. Powszechnie jest domaganie się, aby władze raz wreszcie wkroczyły w te zupełnie na modłę chi-gaowska zakrojone stosunki, jakie pod egidą sanacyjnej BBS. rozpaczowały się w Warszawie.

INTROLIGATORNIA
AL. ZWIERZYŃSKIEGO
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.
PRZYJMUJE DO OPRAWY
RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY
wykonanie staranne - ceny niskie
OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP P.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pał.) 27. VI. 1932 r.
Belgia 124,20—124,51—125,89.
Gdańsk 174,65—175,08—174,72.
Holandia 360,45—361,35—359,55.
Londyn 32,25—32,20—32,30—32,07.
Nowy York kabel 8,92—8,94—8,90.
Paryż 35,07—35,16—34,98.
Szwajcaria 173,80—174,23—173,37.
Berlin 2,175 Tendencja niejednołita.

Papiery procentowe:
5% pożyczka budowlana 34,25. 4% pożyczka inwestycyjna 88,75. Ta sama seryjna 96. 5% pożyczka konwersyjna 36. 6% dolarowa 50. 4% dolarowa 47,25—47,50. 7% pożyczka stabilizacyjna 44,25—43,88—44. 10% kolejowa 101. 8% L. 7. ziemskie dol. 40,50. 4% ziemskie 33,37—33. 5% warszawskie 45—45,50. 8% warszawskie 52,75 53,25. 10% Stedle 49,63. Pożyczki nieco mocniejsze, listy niejednołite.

Akcje:
Bank Polski 70.
Pożyczki państwa w Nowym Yorku
Dillonowska 45. Stabilizacyjna 47,75.
Śląska 30,50.

Władzia Zwirlicza Ogdywanij z wygodami i w nowowbudowanym domu do wynajęcia. Star 27.
Trzy pokoje, kuchnia, wszystkie wygody do wynajęcia. Rzeczna 12—10. Ogładac 5—8 9353-10

Wszelkie Owady NISZCZY NAJSKUTECZNIEJ FLIT

Jestemy wszędzie otoczeni owadami, które roznoszą zarazki różnych chorób wysoce niebezpiecznych dla dorosłych i dzieci. Aby zabezpieczyć zdrowie należy wszelkie owady niszczyć. Najłatwiej wyniszczyć muchy, komary i wszelkie inne owady, rozpylając znany ogólnie środek owadobójczy Flit, w żółtych blaszankach z czarną opaską i żołnierzykiem.

Oryginalny Flit sprzedawany jest wyłącznie w hermetycznie zakapslowanych blaszankach.

DZWIĘKOWY HELIOS
Występ fenomenalnego jasnovidza-telepaty myśli. D a i e trafne odpowiedzi na pytania. Wyzewanie faktów życia i śmierci. Odszukiwanie zaginionych etc. Film, przewidyjący wszystko dotychczas widziane D-r JERWILL i Mister HAYDE wensona.—Podwójne życie człowieka. Realiz. R. Mamoullana. W rol głównych genjalny mistrz maski FREDERIC MARCH i MIRIAM HOPKINS. Szczyt napięcia dramatycznego, emocji i techniki. Ceny meble nie podwyższone. Na 1-szy seans ceny niższe początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10,15 w dniu świątecznym o g. 2-ej.

BONIFIKATA PROPAGANDOWA
Bezpłatnie aparat kapelewy turystyczny domowy. Wysyła „SKAUT”, Warszawa, Jerozolimska 55/4. 18091—1

KREM „Nigol”
USUNA BEZ ŚLADU PIEGI, PŁAMY WŁOSY, OPALENIE I ZAMAZCZONY TWARZY. SADAĆ WREZDZIKI.
W. Z. P. Nr. 12.

WYWIADY wszelkiego rodzaju przeprowadza szybko i dokładnie Międzynarodowe Biuro Informacji Handlowych „Referentia”, Warszawa, Mazowiecka 10. 17346—5

LEKARZE **RÓŻNE**

Dr. Zeldowicz Przyjmą na letnisko do majątku położonego nad rzeką kilku chłopów lub rodzinie. Także przyjmie studenta dla ucznia kl. 7 z łacina, niemieckim, matematyką i polskim. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: Majątek Drujka, powiat Brasław, poczta Drujsk p. Olga Zabina. 735—0

D-r Zeldowiczowa kobiece, weneryczne, MOCZOP. I SKORNE 9-1 i 5-8 w. tel. 2-77.

AKUSZERKI

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

Kupno Sprzedaż **LETNISKA.** **PRACA** **NAUKA**

SER Letnisko Litewski pełno - tusty w willi „Uroczaj” w lesie z maj. p. St. Oskierko z maj. p. St. Bieliski. pokoje. Można z całodziennym utrzymaniem, od 5 zł. dziennie. Tenis, krikiet, radio. Komunikacja statkiem lub autobusem co 1/2 godziny. Jerozolimka, Kolonia „Zgoda”, Zajazdkowska. 9146—3

PIANINA zupełnie nowe (wieloletnia gwarancja) zł. 1.200. Kijowska 4. H. Abelow.

Maszyny do pisania walzkową sprzedam bardzo tanio, Wilno i skrzynka Nr. 64. 9359—0

SPRAWY MAJATKOWE **PLAC**

ZGUBY

przy ul. Tartaki Nr. 23 (koło ul. Mickiewicza) do sprzedania. Całość lub parcie małe. Ceny niższe. Od 2—6 pop. 9322-3

DOM nowy z placem na Zwierzyniecu do sprzedania. Dow. ul. Stara 43, u właściciela. 9351—0

Do sprzedania dom murowany o 2ch mieszalniach w rejonie Zakretu. Sw. Jaka 5 od 11—5 pop. 9354—1

Doskonała. — Jakże się wam udeje hodowla pszczoł? — Dziękuję. Jestem zupełnie zadowolony. Wprawdzie miodu jest więcej niż potrzebuję, ale zato pszczoły już dwa razy pojęły moją teściową.

znania stało się zadość. — A czy Zbój zadowolony jest ze mnie? — Zapewne, Julko. Nie razisz go z całą pewnością. Jesteś mu raczej miła. Widzisz, dziecko drogie, zwierzęta są ocale niebo od ludzi uczciwsze. Wilk, gdy poznaje istotę sobie niemiłą, szczerzy zęby i marszczy się, a ludzie gdy się poznają wzajemnie, mówią zawsze „bardzo mi przyjemnie”, życząc sobie w duchu niejednoznacznie jak najszerszych.

— A więc mogę na jego przyjaciela polegać, wujku? — Możesz z całą pewnością, tylko nie wymagaj od niej zawiele. Zbój nie będzie ci mówić cichliwych komplementów, ale też i swinstwa ci nie zrobi, jak człowiek. Gdy natomiast postarasz się go zrozumieć i nie dokuczysz mu, będziesz w nim miała serdecznego druha i obrońcę.

— Trochę to jednak dziwne i na paradoks zakrawające; przyjaźń człowieka z wilkiem. Bo przecież dotąd... — Dotąd, Julko, od czasów niepamiętnych zawsze tylko człowiek wilkowi był wilkiem, a Zbój jest dowodem tylko.

W tej chwili Zbój, oparłszy ciężkie swe łapska o poręcz fotelu, na którym spoczywał jego pan, wy-

ABSOLWENTKA gimn. poszukuje kondycji na lato do dzieci z młodszymi klas gimnazj. Połocka 9, m. 4. 817—4

Uczelnica klasy V ej gimnazjum im. Orzeszkowej poszukuje kondycji. Królewska 5, m. 23. —0

Student med. pragnie wyjechać na kondycję do skromnym wynagrodzeniu. Oferty do Adm. „Dz. Wil.” pod A. M. —2gr.

U lekarza. — Oj! wielmożny panie konsyljorzu! ratuj! Jo ciuję ogromne bóle w nogach. — Co się pani stało? — Mnie noga wyszła z stawu. — Proszę pokazać. — Po chwili obejrzały nogę, która mówiąc na wesele, najmlniej z 10 lat nie widziała wody ni mydła, praw: — Pani błędnie się wyraziła. Noga wyszła z stawu, tylko z kałuży.

Mieszkanie i pokoje

Mieszkanie 4 pokojowe z przedpokojem i 5 pokojowe do wynajęcia. Ceny przystępne. Witoldowa 49, u właściciela.

Do wynajęcia mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią. Wiadomości Plac św. Piotra i Pawła Nr. 5—1 u właściciela.

Przy bigosie — Powiedam wam, wracam tedy w nocy, zimną, aż tu panie, cztery wilki na mnie! Miałem rewolwer z czterema nabojami! Nie wiele myślałem, więc przyszedłem w lew — trup! Trup! — tomat — trup! Trup! — trup! Czwarci... — Słuchaj no, jeżeli tego ezwartego wilka połozysz trupem, słowo ci honoru daję, że dam ci butelkę w lebil... — Czwarci... wilk chybiłony umknął!!! — Ano, to twoje szczęście.

Drukarnia I INTROLIGATORNIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO. Mostowa Ul. I. Tel. 12-44

PRZYJMUJE DO DRUKU DZIEŁA, BROSZURY BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

Mieszkanie 4 pokojowe z przedpokojem i 5 pokojowe do wynajęcia. Ceny przystępne. Witoldowa 49, u właściciela.

Mama poszukuje posady. Sa-wicz 7, m. 2. —0

FELIKS DANGEL. „Z b ó j”.

Zbój zatrzymał się u progu sypialni... — Wujku, co to? — Pan Andrzej obejrzał się. — To?! to Zbój, wielki mój przyjaciel. Przypuszczam, że polubiście się wzajemnie. — Ależ, jaki on ogromny. — To wilk! — Jaktó prawdziwy? — Tak, i to z tych wilków koniarzy. Zimą przywiózł mi go z głodu zdychającego gajowca... Odchuchałem i wygoiłem, a teraz nie rozstajemy się z sobą. — Czy gryzie? — Nie wiem, mnie nie kąsa i nie słyszałem, by kogo pokaleczył, ale zalecam ostrożność przy poznaniu. — Zbój chodził no tutaj! — Zbój słyszał parokrotnie wymieniane swe imię w czasie rozmowy i domyślił się, że o nim mowa. — Na zawołanie pana Andrzeja nie ruszył się z miejsca. Jasnemi swemi ślepiami wpatrywał się w Julkę. Czuł zapach jej, dziwnie ostrej i drażniący,

który się mieszał z zapachem dobrego mydła i zapachem skóry i włosów dziewczyny... — Cóż to za twór taki być może?! — Zbój cofnął się... — Biała istotka powstała z krzesła i wyciągnąwszy przed siebie dłoń szła powoli ku Zbójowi... — Zbój, dobry Zbój, pójdz do mnie. — Głos dziewczyny był dzwiczny i aksamitny razem. — Zbój zrozumiał, iż jest to istota życzliwa i że żadne niebezpieczeństwo grozić mu z jej strony nie może. — Ale Zbój był konserwatysta, wysunął łeb ku ręce Julki, cofnął go i pobięł w przeciwny kąt pokoju. Z tej odległej perspektywy popatrzył na dziewczynę długą chwilę i, chcąc uporządkować nawał niespodzianych wrzuseń, zaczął biedz z jednego kąta pokoju w drugi... — Za chwilę zmienił kierunek nerwowej przechadzki, gdyż Julka prosiła ponownie. — Zbój pójdz. — Zbój pobięł, otarł się szyją o białą sukienkę dziewczyny, obwąchał rękę i pobięł, by ułożyć się u nóg pana Andrzeja. — No, przypuszczam, że ceremonjałowi zapo-

ciągnał spiczasty swój łeb i młasnął pana Andrzeja po policzku. — No dobry Zbój, dobry... leżeć wilczyško. — A zmyslny, powiadam ci dziewczyno, że mam czasami wrażenie, iż rozumie, co się o nim mówi... — Tęgo samego dnia Julka przed wieczorem poszła do parku, by odwiedzić znajome stare drzewa i altankę kamienną, która ją pamiętała jeszcze jako dziecko, gdy mała Julcia bawiła się przed nią na trawniku pod bącznym okiem matki... — O kilka kroków z nią ostrożnie i powolutku kroczył Zbój. — Ślepa wilka ciekawie badały jasną sylwetkę dziewczyny, śledziły każdy krok i każde poruszenie... — Tak, Zbój wiedział teraz już zupełnie dobrze... Przekonał się. Pierwsze wrażenie go nie zawiodło... — Nowoprzybyła osobka była istotą życzliwą, nie miała wobec niego złych zamiarów, była nawet miła i bliska. — Nie tak bliska, jak jego pan, o nie, ale w każdym razie była kimś, kto zasługiwał na bliższą z nim znajomość. — Bał może nawet zażyłość.

(c. d. n.)